Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 2 maja 1935 Nr. 119

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.680. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

PREMJA DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA"

KRYNICA

KONKURS LETNI NA BEZPŁATNY POBYT DLA CZTERECH CZYTELNIKÓW

SZCZEGÓŁY W NUMERZE

Dziś w numerze:

Rząd brytyjski radzi

Londyn, 1. 5. PAT. Dzisiaj rano odbyło się pierwsze po świętach wielkanocnych posiedzenie gabinetu, na którem omawiano zagadnienia obecnej sytuacji europejskiej. Agencja Reutera dowiaduje się, iż głównym tematem dyskusji był rozwój sytuacji europejskiej w szczególności w związku z decyzją Niemiec budowy łodzi podwodnych.

Znamienne dementi

Paryż, 1. 5. PAT. Ministerstwo finansów dementuje pogłoski o tem, jakoby dodatkowe wydatki na cele wojskowe sięgały 8 miljardów franków oraz jakoby projektowano emisję pożyczki 4 miljardów franków na ich pokrycie.

Przedłużenie feryj szkolnych do 3-go września

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. (Sin) Ostatecznie zostało ustalone, iż ferje szkolne trwać będą od 15 czerwca do 3 września, a nie jak dotychczas do 20 sierpnia.

Ekspose o ordynacji wyborczej dopiero w przyszłym tygodniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. (Sin) Jak się dowiadujemy posiedzenie komisji konstytucyjnej klubu B. B, odbędzie się nie w sobotę, lecz dopiero w przyszłym tygodniu. Należy zwrócić uwagę, że projekt ordynacji wyborczej przewiduje, że zgłoszenie kandydatów do Sejmu musi być poparte przez tysiąc podpisów, zaś kolegjum odrzuca lub zatwierdza zgłoszoną kandydaturę.

1-majowy frazes Hitlera:

Nic nie mamy — mamy tylko naród

Berlin, 1. 5. Punktem kulminacyjnym dzisiejszych uroczystości był meeting na polach Tempelhofu, w którym pomimo chłodu i śniego wzięło udział, jak obliczają, około miljon osób. Cała przestrzeń, wynosząca 7 klm. od Tempelhof do kancelarji Rzeszy była strzeżona przez szpalery S. A. gęsto przeplatane policją.

Po krótkiem przemówieniu min. Goebbelsa który podkreślił doniosłość powziętych ostatnio decyzyj, zabrał głos owacyjnie witany kanclerz Hitler, wygłaszając półgodzinne przemówienie. Podkreśliwszy znaczenie i konieczność jedności, mówca oświadczył: Niemcy dzisiejsze nie są Niemcami wczorajszemi, lecz narodem o historji liczącej 2000 lat. Mówiąc o położeniu Niemiec kanclerz wspomniał o gęstem zaludnieniu, braku kolonji, surowców, kapitałów i dewiz. Nic nie mamy — mówił dalej — w porównaniu z innemi narodami, mamy tylko naród. Jest to wszystko i nic. Zwracając się pod adresem zagranicy, kanclerz Htiler oświadczył: zagranica nie potrzebuje obawiać się, że czegoś od niej chcemy. Mamy największe dobro, a jest niem naród niemiecki. Dzień 1 maja jest równocześnie dniem decyzji, szukania dróg dla narodu poprzez wszystkie troski, trudności i burze.

Przemówienie swe zakończył oświadczeniem, iż Niemcy nie chcą wojny, rozumiejąc, iż wielkie dzieła mogą był urzeczywistnione tylko w okresie pokoju, ale nie mogą się wyrzec godności narodu wobec świata.

KUPON Nr. 1

I. KONKURS LETNI dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Do wylosowania 4 bezpłatne miejsca W KRYNICY

Blomberg ujawni „pokojowe" plany Trzeciej Rzeszy

Berlin, 1. 5. PAT. Według krążących pogłosek, dnia 9 bm. minister Reichswehry gen Blomberg wygłosi przemówienie do przedstawicieli prasy zagranicznej, w którem podobno poruszy sprawę zamiarów Niemiec w zakresie rozbudowy armji, floty i lotnictwa.

Masowe aresztowania komunistów w Wiedniu

Wiedeń, 1. 5. PAT. Policja dokonała licznych rewizyj w kołach komunistycznych, aresztując przeszło 500 osób. Przyczyną rewizji i aresztowań był wybuch bomby, rzuconej wczoraj wieczorem przed komisarjatem policji Brigittenau w okolicy Wiednia. Wybuchem bomby zostali ranni dr. Thanhofer, policjant oraz dwie kobiety. Stan Thanhofera jest ciężki.

75-LECIE URODZIN

1860 —

OZJASZ THON

Gdyby On był pośród nas!...

Kraków, 2 maja

Teodor Herzl skończyłby w dniu dzisiejszym siedmdziesiąty piąty rok życia, — gdyby był tego dnia doczekał. A to wiek jest w naszych czasach nie rzadki. Ludzie w dzisiejszych, bądźcobądź znacznie poprawionych, warunkach higjenicznych, mogą długo żyć i też żyją. Nawet w naszych szeregach nie są rzadkie okazy siedmdziesięciokilkoletnie, które się widzi przy pełnej pracy, nawet o charakterze twórczym. Czemuż On nie mógł dożyć tego wieku! A musiał odejść tak nagle, tak prędko, kiedy ledwie zrobił pierwszych kilka — co prawda: mocarnych — rzutów w swojej błogosławionej pracy! Przyszedł, zawołał silnie i głośno, wskazał szybko drogę, poprowadził zaledwie pierwszych kilka kroków, — a już musiał odejść. Taki młody, taki cudowny, taki potrzebny. Zabłysła gwiazda i zgasła, ale droga już na zawsze była wskazana i już się jej nigdy nie zgubiło. Szło się dalej i dalej i zaszło się — daleko. Gdyby On teraz był wśród nas, z nami przed nami!

Tak to często pytamy się drżącym od żalu głosem. Tak często rozglądamy się tęsknem, aż zamglonem od bólu spojrzeniem. Istotnie nie — przeszło trzydzieści lat temu straciliśmy Go, a tęsknota za nim jest wciąż tak samo głęboka i bolesna, jak na początku naszej wielkiej tragedji. Rzeczywiście — jeśli może być człowiek dla wielkiej społeczności niezapomniany, to On nim jest.

A rzecz dziwna — im lepiej nam się powodzi, im bardziej czujemy, że znajdujemy się na wskazanej nam przez Teodora Herzla drodze, im pewniejsi jesteśmy, że się zbliżamy do celu, tem intensywniej i głębiej tęsknimy za Nim, i tem częściej powtarzamy słowa: Gdyby On teraz był wpośród nas!

Niewątpliwie jest w tym wykrzykniku, niemal-że mimowolnym, element wdzięczności dla kochanego Wodza, który nas na dobrą drogę zaprowadził, a z tej wdzięczności wynika pragnienie pokazania Mu rezultatów Jego pracy i użyczania Mu udziału w naszym triumfalnym pochodzie, w naszem historycznem zwycięstwie. Z uczucia bólu, że On nie doczekał owoców swej błogosławionej pracy, że On jak to losem jest naszych wielkich Wodzów, z bliskiego pagórka ujrzał kraj, ale tam nie doszedł, — z tego uczucia serdecznego bólu rodzi rodzi się tęsknota za Jego bliskością, za tą całą cudowną osobistością, która zabłysła na naszym horyzoncie i tak rychło zgasła. Tak — tęsknimy za Nim i pragnęlibyśmy Go mieć wśród nas w epoce spełnienia i ziszczenia.

Ale jest chyba w tym wykrzykniku jeszcze coś więcej, coś realnego, coś co wypływa nietylko z potrzeby serca, ale też z potrzeby rozumu. Chcielibyśmy się Go w niejednej wątpliwości radzić, pragnęlibyśmy się dowiedzieć, jakby On niejedno z naszych ciężkich zagadnień rozstrzygnął, jakąby drogę z wielu zawiłych dróg obrał. Jednem słowem — tęsknimy za Wodzem tej olbrzymiej miary, tej twórczej intuicji, tego jasnego proroczego wzroku, co Teodor Herzl.

A im więcej różne frakcje i odcienie frakcyj na Niego się powołują, Jego dla siebie w całości okupują, tem bardziej usiłujemy wmyśleć się w jego myśli, pragniemy wniknąć w Jego poglądy.

Bo też istotnie nieraz to się nam wydaje niemal jakby blasfemją, jak się ciągle Jego imię ma na ustach i pod Jego wezwaniem się robi rzeczy, które chyba do realizacji Jego ideału się nie przyczyniają.

Ot, choćby takie centralne zjawisko w Jego tworze, w Jego organizacji, dla której stworzenia i silnego ufundowania On życie swoje i całą materjalną egzystencję swoich najbliższych poświęcił, — to ciągłe parcelowanie, ciągłe rozbijanie na coraz drobniejsze części, ciągłe ustalanie innych frakcyj i frakcyjek. Gdyby też On teraz jeszcze był pośród nas! Czy byłby te poczynania pochwalał, czyby do nich dopuszczał? Zapewne: według starej socjologicznej formułki idą te dwa, pozornie sprzeczne ze sobą, procesy: integracja i dyferencjacja, razem. Przy silnem łączeniu się co do głównych celów odbywa się zarazem bezustannie głębokie różniczkowanie co do środków. Do jednego celu prowadzą nieraz różne, a to liczne drogi, które się rozbiegają, ażeby aż tuż przy samym celu się zbiegnąć. Zapewne — takie różniczkowanie



Zdjęcie z okresu pisania „Judenstaatu“

jest naturalne, ale nie jest naturalną niechęć i nieżyczliwość między temi częściami. U nas ostatnio zapanował taki niemiły nastrój niechęci. Nieraz, biorąc do ręki jakąś frakcyjną publikację, mam wrażenie, że znajduję się na terytorjum nieprzyjaciela. Czy taki rozdział, który jest raczej podobny do rozpadu, jest jeszcze w duchu Teodora Herzla! Ach, gdyby On teraz był pośród nas! Onby przecież raczej dążył do scalenia, niż do rozbijania!

Albo to niezmiernie przygnębiające zdarzenie z ostatnich dni: Czy to jest w duchu Teodora Herzla, co się śmie uczynić pod Jego wezwaniem? Czy to On byłby kiedykolwiek pozwolił na stworzenie konkurencyjnej organizacji sjonistycznej, którą się zakłada jakby sklepik korzenny na samym rynku małej mieściny? A to się robi śmiało pod wezwaniem Jego świętego i drogiego nam imienia. Doszło przecież do tego, że każdy młodzik który nie ma w mózgu tyle liter, ile ma zuchwałych słów na ustach, powołuje się w swoich niewychowanych dzikościach na drogą nam pamięć Wodza. Czy Onby nie rzucił jednego ze swoich władczych spojrzeń na tę zgraję i zmusiłby ją do posłuszeństwa, respektu i — nauki? Istotnie — z głębi duszy wyrywa się tęskny wykrzyknik: Ach, gdyby On teraz był pośród nas! Zapewne — gdy lew nie żyje, wtedy każdy ma odwagę dosiadać jego potężnego grzbietu i na nim jeździć, ale — gdyby żył!

Weźmy też ot to, co mu było najbliższem: sjonizm bez wszelkich dalszych określeń, sjonizm sans phrase, to, co my teraz nazywamy „Stamsjonizmem“ — czy On byłby dopuścił do postponowania go, do takiego traktowania, które nietylko świadomie i rozmyślnie przygniata, ale też w kąt usuwa? On nas przecież uczył, że „Na początku był sjonizm, który dążył do wyzwolenia narodu żydowskiego z galutu i usadowienia go na własnej ziemi!“ A jeśli ktoś miał jeszcze do tej głównej zasady, do tego centralnego artykułu wiary, coś dodać, to musiał wiedzieć, że to właśnie jest dodatkiem tylko, a nie zasadniczem wyznaniem wiary. A dzisiaj „Stam“-Sjonizm, który właśnie kroczy drogami Herzla, jest raczej z pewnem lekceważeniem traktowany, właśnie dlatego, że nie ma żadnego „dodatku“. Czyby Teodor Herzl był dopuścił do takiego bezmyślnego i występnego rozdarcia sjonizmu, ażeby ostatecznie wyglądał, jak zbiorowisko skrzydeł, przyczepionych do — nicości? Czyby nie był ostrzegał i upominał, że takie wiszące w powietrzu skrzydła ostatecznie muszą usychać i odpaść, jeśli nie będą karmione w mocarnym procesie ciągłego krążenia krwią ze zdrowego organizmu? Niewątpliwie — Onby do takiego zabójczego rozbijania nie był dopuścił, zamowałby swojem mocarnem słowem i władczym rozkazem ten proces rozkładczy. A na widok tego, co się dzieje, wyrywa się wciąż z piersi tęskny okrzyk: Ach, gdyby to On był teraz pośród nas!

Zapewne — konjunktura jest świetna. Warunki, które historja dla nas stworzyła, są niebywałe. A to się odnosi zarówno do samego entuzjazmu sjonistycznego narodu żydowskiego, jak nawet do tych nieszczęśliwych zdarzeń, które tworzą olbrzymią siłę motoryczną dla naszej narodowej woli i siły decyzji. Tak — musimy być sjonistami! Taki „mus“ często nas i także inne narody gna naprzód. W Talmudzie utrzymują, że każda roślina ma osobnego Anioła, który na nią bije młotem i rozkazuje: rośnij! Tak jest w życiu dziejowem wszystkich narodów: Zmusza się do tworzenia, do rozrostu. Toby tedy nie było nic strasznego, że się nas zmusza do zrealizowania sjonizmu. Idzie tylko o to, ażebyśmy ten rozkaz spełniali jak najskrupulatniej, jak najrychlej i jak najzdrowiej, tak całkowicie, jak uczył nas Wódz cudowny Teodor Herzl.

Niewątpliwie — byłoby ogromnem szczęściem, gdyby On był się doczekał urzeczywistnienia swoich marzeń. On widziałby i przekonałby się, że był prawdziwym prorokiem: W zasadzie urzeczywistniła się wszystko, co widział i jak widział. Jego wielkie serce-by się radowało. Ale zarazem On nam by był taki niezmiernie pożyteczny. Mielibyśmy Mistrza, którzyby nigdy do wypaczenia swego dzieła nie dopuścił. Rosłoby wszystko prosto i wysoko.

A On by dopiero z najgłębszą satysfakcją poznał, jak wielkie i zbawienne dzieło stworzył.

Tak jest: z b a w i e n n e!

Albowiem, czy ktoś jest w stanie obmyśleć, coby się w tych okrutnych czasach stało z żydostwem, gdyby nie było możliwości — palestyńskiej? Dokądby się schronili wydziedziczeni i tak straszliwie maltretowani! Co za szczęście, że jest przygotowany ten cudowny kawałek ziemi, który na nas czeka a do którego tak tęskniliśmy!

Tak — gdyby On teraz był pośród nas, doznałby tego najwyższego szczęścia, jakiego doznać mogą tylko prawdziwi zbawcy narodów. Zbawco Izraela! Naród Twój nie zapomniał Cię i nigdy zapomni

TEODORA HERZLA —1935

„Bądź sternikiem naszego rozkołysanego okrętu!..."

Wrażenie „Judenstaatu" Herzla

Fragment z biografji herzlowskiej Aleksa Beina

Korzystając z uprzejmego zezwolenia wiedeńskiego Fiba- Verlagu, podajemy dłuższy fragment znakomitej biografji Herzla, pióra dra Aleksa Beina, która niedawno pojawiła się nakładem tego zasłużonego wydawnictwa sjonistycznego.

Wrażenie broszury („Judenstaat"), rychło przetłumaczonej na liczne języki, było niezwykle silne, reakcja jednak — rozmaita. Prasa ogólna, o ile broszury nie przemilczała, alboteż nie wykorzystała jej w sensie antysemickim, oceniła ją przeważnie nieprzychylnie, zwłaszcza ta część prasy, która stała pod wpływem żydowskim. Żurnaliści pokpiwali sobie z „Makabeuszy ucieczki", drwili z żydowskiego Jules Verne'a, z szaleńca, premjera, księcia, pisali uszczypliwie o „Grossherzlu", który chce być królem żydowskim. Wydawcy „Neue Freie Presse" chcieli jeszcze w ostatniej chwili przy pomocy gróźb i obietnic przeszkodzić ukazaniu się publikacji. Gdy broszura pojawiła się, nie wspomniano o niej ani jednem słowem w "Pressie" mimo danego przyrzeczenia, które poczęści skłoniło Herzla do odrzucenia oferty Badeniego w sprawie założenia pisma*). Levysohn z „Berliner Tageblattu" wypowiedział się kategorycznie przeciwko ideom wyrażonym w „Judenstaacie". W "Wiener Allgemeine Zeitung", w której Herzl przez krótki czas pracował jako redaktor feljetonu, określił Ludassy sjonizm jako desperackie szaleństwo. „Precz z podobnemi chimerami". W „Münchener Allgemeine Zeitung" pisał historyk literatury Antoni Bettelheim o „Judenstaacie" jako „ubogim w myśli, lecz zato bogatym w głupstwa prospekcie „żydowskiej Szwajcarji na akcje". Pisał „o śnie karnawałowym feljetonisty, nawiedzonego przez Judenrausch". „Każdy z nas natomiast" — pisał ten przezacny „patrjota" — „który jako urodzony Żyd niemiecki sercem i duszą przywiązany jest do swej niemieckiej ojczyzny... nie zawaha się ani na chwilę oświadczyć, że odrzuca Herzla „Judenstaat" z większą jeszcze niechęcią, aniżeli najbardziej ordynarny pamflet antysemicki"!

Nie o wiele większe zrozumienie okazała niesjonistyczna publicystyka żydowska. W tymsamym nakładzie co „Judenstaat" ukazała się kontrpublikacja pt. „Nie państwo żydowskie, lecz wolność sumienia", w której autor, niejaki dr. Ernst określał jako tchórzostwo, jeśli Żydzi uciekają przed wrogiem. W berlińskiej „Allgemeine Israelitische Wochenschrift" pojawiła się druzgocąca krytyka książki. Ortodoksyjny „Israelit" w Moguncji pisał, że „każda epoka ma swoich pseudo-Mesjaszów, że świat chce być oszukiwany". Tem nowoczesnem wydaniem miniaturowem średniowiecznego mesjanizmu jest żydostwo narodowe lub sjonizm. „Allgemeine Zeitung des Judentums" która podobnie jak wydawany przez Mossego „Berliner Tagblatt" walczyła o równouprawnienie Żydów i reformę religijną, pochwaliła przynajmniej zalety literackie autora, wyraziła uznanie dla jego dobrych zamiarów, odrzuciła natomiast przesłanki, a zarazem i wnioski publikacji Herzla. „Żydzi ortodoksyjni" — pisał autor artykułu — „nie mogą dla urzeczywistnienia idei Herzla nic uczynić, ponieważ czekają oni cudu Bożego. Zreformowani Żydzi też nie mogą nic uczynić, ponieważ „ich celem ostatecznym" nie jest przywrócenie nacjonalizmu, lecz spełnienie proroczych obietnic o erze uszlachetnienia całego rodu ludzkiego. „Żydzi na całym świecie", pisano dalej w artykule, „nie mają z sobą nic wspólnego ponad wiarę w Boga i przekonanie, że Izrael nie spełnił jeszcze swej misji. Na kim właściwie Herzl pragnie się oprzeć, jeśli nawet sjoniści wystąpią jako jego przeciwnicy na wypadek, gdy wyb erze inny kraj aniżeli Palestynę?"

W rzeczy samej, także wśród licznych przywódców Chowewe- Sjonu panowała nieufność wobec niego. Czego chce ten obcy człowiek, o którym dotąd nic nie słyszano? Czy poważnie traktuje sprawę? Dlaczego tak głośno zadął w róg, dlaczego tak jawnie ogłasza swe daleko idące plany, które przynajmniej w najbliższej przyszłości nie dadzą się urzeczywistnić? Czy nie zniechęci filantropów, na których fundusze było się zdanym, czy nie podrażni Turcji do jeszcze większego oporu przeciwko kolonizacji? Dlaczego odrzucał język hebrajski? I dlaczego przemilczał zupełnie swoich poprzedników, tych wszystkich broszur niemieckich, które stały już wyraźnie na gruncie państwa żydowskiego — jak broszurę Bodenheimera (1891), Natana Birnbauma, (Die nationale Wiedergeburt des jüdischen Volkes in seinem Lande als Mittel zu Lösung der Judenfrage. Ein Appel an die guten und edlen aller Nationen. 1893). A dalej prace rabina Kłajpedy Rülfa, hamburskiego bankiera Gustawa Cohena, Henryka Loewego i innych. A jeśli nie wspominał o tych, to dlaczegóż przynajmniej nie wspomniał o Hessie i Pińskerze?

W istocie rzucając swe myśli na papier, Herzl nie znał ani jednego z poprzednich pism. Nazwisko Pińskera usłyszał po raz pierwszy we wrześniu 1895 od Narcyza Levena, postanowił przeczytać tę broszurę gdy tylko znajdzie chwilę czasu, i otrzymał ją później (od wydawcy „Oesterreichische Wochenschrift" Blocha), przeczytał ją zaś w lutym 1896, gdy uzyskał już imprimatur na druk „Judenstaatu". „Zadziwiająca zgodność w części krytycznej, wielkie podobieństwo w części konstruktywnej" — zanotował wtedy. Powiedział później Wolfssohnowi i zanotował również, że zaniechałby swojej publikacji, gdyby znał wcześniej broszurę Pińskera. „Rom i Jerusalem" Hessa, na które dzieło zwrócił mu uwagę w roku 1896 Berkowicz, tłumacz „Judenstaatu" na język hebrajski, zaczął czytać w Jerozolimie w roku 1898, a gruntownie przestudjował dopiero w maju 1901 i był dziełem tem głęboko poruszony...

W chwili ogłaszania publikacji Herzl, choć pałał żądzą czynu, nie był jeszcze ostatecznie zdecydowany, ażeby kierownictwo akcji całej wziąć w swe ręce. „Ja sam", pisał w przedmowie, „uważam zadanie swoje spełnione z chwilą wydania na świat tej publikacji. Zabiorę jeszcze głos, jeśli zmuszą mnie do tego ataki godnych uwagi przeciwników, lub gdy zajdzie potrzeba odparcia nieprzewidzianych zarzutów lub usunięcia błędów". Wprawdzie zdecydowany był wszystko poświęcić idei — „was ich bin und was ich habe" jak już 7 lutego pisał Holzmannowi do Berlina. Posłał „Judenstaat" wielu osobistościom m. in. też hr. Badeniemu, prosząc go o polecenie do uzyskania poufnej audjencji u cesarza. Wszystko to jednak nie znaczyło jeszcze, że ostatecznie zdecydowany był sam wziąć kierownictwo w ręce, a przedewszystkiem, że zamierza odrazu rozpocząć akcję. Wahał się jeszcze. Chciał wpierw przeczekać, jak Żydzi, jak świat na to zareaguje. Gdyby doszły do jego wiadomości jedynie głosy tego rodzaju, jakie słyszeliśmy powyżej — zdecydowana odmowa lub pełna krytycyzmu wstrzemięźliwość — może dzieło nie byłoby wcale dokonane. Mógł jednak słyszeć także inne głosy.

Wpływ „Judenstaatu" na szerokie warstwy był zupełnie inny. "Gdy doczytałem broszurę do końca", pisał Wolfssohn, „czułem, że stałem się innym człowiekiem". „Dalekie perspektywy i silna wiara wizjonera przemawiająca z każdego wiersza „Judenstaatu", otwarły przedemną nowy choć dawno już przeczuwany świat. Taki wpływ wywarł „Judenstaat" wśród niezarozumiałych prostych Chowewe- sjonistów, taki był wpływ na młodzież sjonistyczną. Jakieś drzwi wyważono przed nią — i fala światła wpłynęła przez nie. Jasność, godność, silna wiara, patos proroczy — wszystko to ujęło młodych, wydobywając ich z szarzyzny bytu. Poszum orlich skrzydeł nad głową twórcy, który, jak potem pisał, Herzl słyszał podczas pracy, jego podniosły nastrój ducha udzieliły się czytelnikowi. Teraz nagle ukazał się cel. wielki osiągalny cel, a nawet drogi i etapy wiodące do niego ukazały się jasno, a wszystko to uczynił znany literat wiedeński, redaktor „Neue Freie Presse", który dotąd nie troszczył się o sprawy żydowskie, który żył dotąd w świecie literatury, nauki i światowego towarzystwa i który naraz wrócił do pogardzanego narodu.

Radykalne nawrócenie się człowieka przed oczyma świata, ma zawsze coś potężnego w sobie. — Widzimy je zawsze u kolebki każdej religji, u Mojżesza, u Pawła, u Buddy i Mahometa. W ten sposób jako niemal legendarna postać stanął Herzl już na początku swej działalności wśród mas żydostwa wschodniego. Herzl określił projektowaną Society of Jews jako nowego Mojżesza Żydów. Masa żydowska jednak widziała w nim samym nowego Mojżesza, przywódcę, który Żydów wyprowadzi z kraju niedoli „jak Mojżesz z krainy Midjan".

W marcu 1896 przesłało mu towarzystwo „Zion" w Sofji entuzjastyczną rezolucję, stawiając się do dyspozycji dla zrealizowania państwa żydowskiego. „Nasi mędrcy", pisał Ruben Bierer, jeden z weteranów ruchu, „wypowiedzieli dziwną myśl, że istnieją ludzie, którzy w jednej chwili zdobywają życie przyszłe. Jeśli tak jest naprawdę, to chyba nikt w Izraelu nie może rościć sobie do tego pretensji w tej mierze, co Pan". Bierer opisuje dalej zastój w pracy wskutek braku skupienia sił. "W tym stanie rzeczy Opatrzność przysłała nam Pana — dzielnego, jasno myślącego przywódcę". Nazywa Herzla „chorążym narodu żydowskiego". Z Zemlina otrzymał Herzl w początkach marca wiadomość, że wszyscy tamtejsi Żydzi gotowi są do wyemigrowania, gdy tylko Jewish Company zostanie założona. „Broszurą Pańską", pisało w kwietniu towarzystwo Bnej Zion w Rohatynie, „ucieleśnił Pan ideę sjońską, przyoblekł ją Pan w żywe ciało, z ideału uczynił Pan konkretnie istniejący obraz. Teraz wiemy dopiero, do czego dążymy. Stąd to broszura Pańska wywarła tak potężne echo we wszystkich sercach żydowskich. Nazwisko Pana będzie wszędzie czczone, wymawiane będzie z najwyższym respektem, jest ono na ustach wszystkich i zamieszkało w sercach każdego prawdziwego Żyda. **Bądź Pan sternikiem naszego rozkołysanego okrętu...**" Stowarzyszenie Sjon we Lwowie wezwało go telegraficznie, ażeby urzeczywistnienie swych planów wziął w swe ręce, gdyż całe żydostwo wschodnie czeka na niego. Chasyd Aron Markus w Podgórzu pisał do niego gorące listy, w których zapowiadał aprobatę trzech miljonów chasydów polskich. Dalsze rozliczne manifestacje sympatji następowały jedna po drugiej...

*) Austrjacki prezydent ministrów hr. Badeni zaproponował Herzlowi, którego cenił ogromnie jako dziennikarza, objęcie kierownictwa wielkiego pisma rządowego, które zamierzał założyć. — **Uw. Red.**

Bialik i Czernichowski ofiarami oszusta

W wychodzącem w Chicago czasopiśmie hebrajskiem „Dorenu" opowiada p. J. Spiwak o swoim spotkaniu z Brennerem, w czasie kiedy ten słynny pisarz hebrajski przebywał w Londynie. M. in. znajdujemy w artykule p. Spiwaka charakterystyczne wspomnienia o pewnym młodym człowieku, który w r. 1904 przybył do Londynu, i przedstawił się za Saula Czernichowskiego, przedkładając listy polecające, wystawione przez znane osobistości żydowskie w Berlinie, w których ci jego berlińscy protektorzy proszą swych londyńskich towarzyszy, o udzielenie mu poparcia. Londyńskie koła żydowskie zgotowały temu pseudo-Czernichowskiemu serdeczne przyjęcie, co więcej, urządzili nawet na jego cześć bankiet, na którym wynoszono go jako wybitnego poetę hebrajskiego. "Zebraliśmy dla niego również pewną kwotę pieniężną — opowiada dalej p. Spiwak — którą on pobrał jako pożyczkę, zapewniając nas, że w najbliższym czasie ukażą się dwa tomy jego poezyj z przedmową napisaną przez Ch. N. Bialika". Po jakimś czasie dopiero okazało się, że wspomniany „Czernichowski" był najzwyklejszym oszustem. A la... rzekomy Saul,

D. EINHORN, Gorlice.

Wśród cmentarzy wojennych...

W 20-tą rocznicę bitwy pod Gorlicami

U podnóża Karpat, w pięknej, górskiej okolicy rozsiadło się miasteczko Gorlice. Źródła nafty pokryły ziemię lasem szybów, w których dniem i nocą wre praca, powstały rafinerje i warsztaty, a to wszystko razem składa się na charakter przemysłowy miasteczka. Domy stojące wzdłuż ulic, są prawie że nowe, i tylko tu i ówdzie stoją stare zabudowania i pokaleczonemi murami przypominają straszliwe spustoszenie minionych lat.

Pożoga wojenna prawie że śladu nie zostawiła, wszystko odbudowane. Tylko cmentarze wojenne, których tyle znajduje się w powiecie gorlickim, tysiącem krzyży przypominają krwawą rzeź z przed 20 lat. Cmentarze te w jednym budowane stylu — mur kamienny lub drewniany, a w nim furtka żelazna i krzyże... Mnóstwo krzyży kamiennych, żelaznych, drewnianych, a na nich napisy przeważnie niemieckie. Już dawno drzewa wyrosły na tych cmentarzach i z poszumem wiatru nucą melodje śpiącym żołnierzom. Zgodnie leżą obok siebie śmiertelni wrogowie: Francuz obok Niemca, Rosjanin obok Austrjaka i śnią o swych bliźnich w dalekiej ojczyźnie...

Rzadko otwiera się furtka cmentarza, wciśniętego gdzieś na stoki górskie; czasem turysta przyjdzie, aby spojrzeć na wspólne żołnierskie mogiły, czasem ludzie jacyś przyjadą, ten do krewnego, którego na pobojowisku Gorlic kula zwaliła, inny znów, by popatrzeć na groby towarzyszy, z któremi walczył — a potem znów się furtka cmentarna zamyka i cicho, tylko drzewa szumią...

Kosztem strasznych ofiar dostało się miasto Gorlice na karty historji. Okres inwazji moskiewskiej od dnia 25 września 1914 r. do dnia 2 maja 1915 r. wrył się w pamięć ludności wspomnieniem tak strasznych przeżyć, że przestrzeń czasu nie mogła zetrzeć wyrazistości tych wspomnień. Dziś jeszcze widnieją na wzgórzach okalających miasto bruzdy okopów austrjacko-niemieckich i rosyjskich, gdzieniegdzie zaczerni się czasem odłamek granatu wśród pól, a ze wzniosłości wzgórz widać jak na dłoni tereny krwawych walk, zygzakowatą linję frontu w chwili pamiętnego przełomu gorlickiego dnia 2 maja 1915 r.

Sztab austrjacko-niemiecki, przywiązując ogromną wagę do przełamania frontu karpackiego pod Gorlicami, zgrupował tutaj masę wojsk pieszych i artylerji i przy pomocy dobrze obmyślanego planu przystąpił rankiem dnia 2 maja do rozstrzygającej akcji. Na odcinku frontu gorlickiego walczyła z jednej strony XI-ta armja austrjacko-niemiecka pod dowództwem gen. Mackensena, ze strony przeciwnej III armja rosyjska pod dowództwem gen. Radko-Dimitrjewa. — Na prawym odcinku frontu niemieckiego znajdował się korpus mieszany gen. Kneussla na przestrzeni Rychwałd-Gorlice, z korpusem tym graniczył XXXI korpus rezerwowy na odcinku Gorlice — Wola Łużańska, VI-ty korpus austrjacko-węgierski zajął odcinek Wola Łużańska — Staszkówka, zaś lewe skrzydło frontu obsadził korpus gwardji niemieckiej na linji Staszkówka — Bogoniowice. Z XI-tą armją gen. Mackensena graniczyła od wschodu III-cia armja austrjacko-węgierska gen. Boroevica, z zachodu zaś IV armja austrjacko-węgierska arcyks. Józefa Ferdynanda. Naprzeciw wojsk austrjacko-niemieckich były pozycje wojsk rosyjskich, składające się z X-go korpusu gen. Sieversa, XXI-ego korpusu gen. Szkiaskiego i IX korpusu gen. Szczerbaczewa.

Wieczorem w przeddzień bitwy słychać bezładną strzelaninę karabinów maszynowych, potężna łuna płonących domów rozświetla na chwilę przedpole, a potem cisza. Wśród wojsk austrjackich gorączkowe przygotowania. Artylerja cichaczem zajmuje stanowiska, obserwatorzy idą na swoje miejsca, a potem nic już nie mąci ciszy nocnej.

2 maja. W pierwszych odblaskach wschodzącego słońca lśni rosa na zielonych polach mgła prędko opada i budzi się piękny poranek wiosenny. O godzinie 6-tej potężny huk wstrząsnął powietrzem. Rozpoczyna się gwałtowna kanonada artylerji niemieckiej, której słabo odpowiadają baterje rosyjskie. Pociski wpadają do miasta, burząc i niszcząc wszystko. Domy płoną, kupy rumowisk zasypują ulice, ludność kryje się do piwnic. Szrapnele wpadają do domów, czasem jakiś odłamek zabłądzi do piwnicy, czyniąc straszliwe spustoszenie.

Na całym odcinku wre walka Ścielą się pola trupami. Piechota austrjacko-niemiecka wsparta ogniem artylerji i karabinów maszynowych prze naprzód po trupach towarzyszy. Za każdą piędź ziemi strumienie krwi się leją, szał szturmowy ogarnia szeregi. Ogień flankowy wstrzymuje niekiedy natarcie, lecz piechota, posiłkowana ogniem artylerji łamie zapory i rwie się naprzód do okopów nieprzyjacielskich. Na miasto naciera 82 brygada rezerwowa. Artylerją gęstym ogniem zasypuje miasto, zamieniając zabudowania w jeden zwał rumowisk. Runęły mury kościelne, gdzie — jak sądzono — znajduje się gniazdo karabinów maszynowych. O godz. 10-tej rusza piechota do szturmu ,wykorzystując wyrwy, poczynione przez ogień armatni. Godzina 10.12. Wojska austrjacko niemieckie zdobywają wzgórze na wschód od kościoła, zaś o godz. 10.18 wzgórze kościelne zdobyte. Na północnych krańcach jeszcze wre walka; Moskale obsadzili wzgórze 257 i stoki cmentarza żydowskiego, obsypując nacierających gradem pocisków. O godz. 11.45 i ta pozycja zostaje zdobyta.

W mieście jeszcze ciągle rozlega się bezładna strzelanina i dopiero w godzinach popołudniowych wojska austrjackie oczyszczają miasto z Moskali. Domy niektóre płoną, na ulicach krwawiące trupy — obraz zupełnej ruiny. Zwycięscy podążają w kierunku Biecza, nękając uciekających Rosjan ogniem pościgowym. Front karpacki zdobyty!

Minęło wiele lat. Pomroka czasu pokryła zdarzenia minionych wieków, a jednak... Ile razy przez świat przejdzie złowrogi prąd, a ciemne chmury przyćmią horyzont, grożąc zerwaniem się burzy — tyle razy odżywają wspomnienia straszliwych przeżyć z okresu wojny światowej. Wzrok ślizga się po górach i nizinach, gdzie toczył się śmiertelny bój, przesuwa się po cmentarzach wojennych i zatrzymuje się na kamiennych krzyżach, które stanowią dla żyjących potężne, groźne *memento!*

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

33

Nadeszły potem czasy, kiedy zanikła wszelka nadzieja, powrotu cesarza. Hrabia coraz bardziej stawał się odludkiem. Czuł się urażony i pełen był goryczy. Ilekroć spotykał się z sąsiadami, dochodziło zawsze do sporu o pokój z carem. Hrabia popadał w coraz to większą samotność, obojętniejąc coraz bardziej dla spraw świata. Żony i dziecka nie miał. Kuzynowie i kuzynki, którym posiadłości przypaść miały w udziele po jego śmierci, należeli do kół warszawskiej złotej młodzieży, która zabawiała się na balach, wydawanych przez Wielkiego Księcia w Belwederze. Tak tedy zerwał hrabia nawet z najbliższą rodziną. Tygodniami i miesiącami całemi pozostawał niewidoczny dla ludzi i nikogo do siebie nie dopuszczał. Życie straciło dlań jakiekolwiek urok i jakikolwiek urok i sens. Dla kogo żył właściwie i w imię czego? Myślał o samobójstwie, chciał siebie wraz z zamkiem całym podpalić. Nocą trapiły go złe sny, tak że lękał się zasnąć. Doszło wreszcie do tego,, że wogóle nie układał się na spoczynek i kazał przez całą noc światła palić w zamku.

Niezwykły tryb życia hrabiego wywołał wśród sąsiadów zdziwienie i politowanie. Wśród ciemnej masy chłopskiej — nie bez pomocy kościoła, który hrabiemu nie mógł wybaczyć kacerskich idei — powstała bajka o konszachtach jego ze złemi duchami...

Powód do tego dawało dziwne jego zachowanie się. Samotność wpędziła hrabiego w ramiona kabalistyki i alchemji. W zamku znajdowały się wszelkiego rodzaju przybory, retorty i narzędzia, które dziadek hrabiego, wychowanek Padwy, przywiózł z sobą do wsi, by uprawiać alchemję i astrologję. Była też między innemi starożytna luneta, sprowadzona aż z Holandji, którą hrabia posługiwał się bardzo często. Pozatem znajdowały się w bibljotece zamkowej liczne dzieła łacińskie z niesamowitemi rycinami, astronomiczne tabele, opisy cyklów i epicyklów, kabalistyczne rysunki, wśród nich także dziesięć sfer, oraz inne symbole. W samotnych godzinach, szczególnie nocą, wgłębiał się hrabia w te dzieła, podejmując rozpoczęte przez przodka próby i eksperymenty alchemiczne dla uzyskania sztucznego złota. Chciał w ten sposób zdobyć środki do prowadzenia wojny o niepodległość z carem.

W oczach chłopstwa był hrabia nieszczęsnym potępieńcem piekieł, trzymanym w pałacu na uwięzi przez czarownice, djabły i inne złe duchy. Kiedy w przystępie nagłej wściekłości kazał wychłostać wszystkich chłopów we wsi, ludzie przekonani byli, że nie czynił tego z własnej woli, na dnie duszy był wedle ich przekonania dobrym człowiekiem. Winę za te wybuchy gniewu przypisywali czartom, które nieszczęsnego dziedzica usidliły. Ludzie zanosili modły do Boga, ażeby uwolnił hrabiego od czarciej przemocy. Dlatego też na karb dziedzica kładli wszelkie nieszczęścia i dopusty Boże, jakie spadały czy to na nich samych, czy na dzieci, czy też na bydło. Gdy krowa nie dawała mleka, chłopi zamieniali pomiędzy sobą nieme spojrzenia, wskazując wielomównym gestem na wyschnięte wymiona, — przekonani

Bł. p.

Berta z Aleksandrowiczów Landauowa

zmarła po długich cierpieniach w Otwocku, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina

W kwietniu 1935.

ZWIEDZAMY SZKOŁĘ (II)

Szkoła i kuźnia

Żydostwo i człowieczeństwo

Wpadliśmy przypadkiem do jednej z klas podczas pauzy. To też warte jest zwiedzenia. Uczniowie rozbiegli się wszyscy po korytarzach — na pauzie w klasie pozostać nie wolno — zostało tylko trzech, czterech, którzy pod komendą dyżurnego, noszącego dumnie na ramieniu jedwabną opaskę niebieską, sprzątają klasę, usuwają papierki, jeden nawet zamiata. Mamy czas i sposobność przypatrzeć się bliżej dekoracji ściennej, bardzo urozmaiconej i celowej. Na propagandę czystości położony jest szczególny nacisk. Gazetka ścienna zajmuje, rzecz jasna, poczesne miejsce. Wśród licznych obrazków i rysunków, wykonanych częściowo przez samych uczniów, zwraca uwagę duża tabela hebrajskich homonimów, wyrazów, które brzmią taksamo, a piszą się całkiem inaczej. Ach, ta ortografja!

Klasa piąta A. Lekcja literatury polskiej. Znany poeta i krytyk literacki przerabia z dziewczętami kazania Skargi, prowadząc ze swadą dyskusję o formalnych walorach kazań. Dziewczęta, które pewnie już czytały Tuwima, orjentują się doskonale w przedmiocie. Rzecz prosta, że jak wszędzie, tak i tu zahacza się wszystko o problemy żydowskie.

Nasi uczeni powypisywali tomy całe na temat problemu „Żydostwo a człowieczeństwo" — połowa naszej literatury porusza się dokoła zagadnienia „rozdarcia w sercu", wywołanego przepaścią między Bethamidraszem a kulturą europejską, między Talmudem a Puszkinem czy Goethem. „Bądź Żydem u siebie w domu, a człowiekiem poza domem" — wołał poeta haskali, uważając, że te rzeczy nie dadzą się z sobą pogodzić. W naszej szkole hebrajskiej pogodzono je świetnie. Niema już rozdźwięku między żydostwem a człowieczeństwem, znikł gdzieś „ha'kera szebalew", zapanowała harmonja i zgoda. Przy rozbiorze kazań Skargi robi się porównania z kazaniami, usłyszanemi w templu, na lekcji polskiego. W klasie pierwszej mówi się o Sederze i zwyczajach żydowskich, a nawet na lekcji matematyki, przy rozwiązywaniu jakiegoś zadania o kafelkach i posadzkach, miła nauczycielka nie zapomni dodać uwagi, że w Palestynie układanie posadzek jest „podobno" bardzo dobrym zawodem.

Oto jest idealne wychowanie żydowskie. Dalekie od wszelkiej bigoterji i klerykalizmu, stwarza poszanowanie i miłość dla tradycji żydowskiej. Gdzieś pośród labiryntu korytarzy szkolnych pan dyrektor otworzył kluczem zamknięte drzwi do jakiejś sali, i oto znaleźliśmy się w bóżnicy szkolnej. „Nachalat Awot" — dziedzictwo ojców — tak się symbolicznie nazywa szkolny dom modlitwy, cieszący się wielką frekwencją młodzieży. Dzień w dzień odbywa się tu modlitwa, przyczem wszelkie funkcje, nie wyłączając kantora, pełnią sami uczniowie. W sobotę jeden z uczniów odczytuje Torę — pono wielki spec w tej trudnej dziedzinie.

A najciekawsze jest to, że kuratorem synagogi szkolnej jest nauczyciel, uchodzący za zwolennika sjonistycznej lewicy. I on właśnie najgorliwiej propaguje przy każdej okazji postulat wychowania religijnego w szkole.

Trochę cyfr, ilustrujących wymownie „rozmiary" szkoły. Szkoła liczy 14 oddziałów gimnazjalnych, 12 powszechnych i dwa rzemieślnicze. Do gimnazjum uczęszcza 570 uczniów, do szkoły powszechnej 510, do szkoły rzemiosł — 60. Razem 1140 uczniów i uczenic. Grono nauczycielskie wraz z instuktorami liczy 49 osób.

Fizyka na tarasie

Przewędrowaliśmy szkołę wszerz i wzdłuż, zaglądając do wszystkich kątów Zwiedziliśmy z panem dyrektorem bibljotekę szkolną, gabinet geograficzny (gdzie podziwiam dużą mapę plastyczną Polski, wykonaną przez uczniów), podręczne gabinety przyrodnicze, wreszcie udajemy się do właściwego gabinetu przyrodniczo fizykalnego, który poszczycić się może posiadaniem dziesięciu mikroskopów i wcale pokaźnych zbiorów przyrodniczych. Były nauczyciel szkoły (w latach akademickich), a obecnie znany chirurg a przytem zawołany myśliwy, pamięta o swojej szkole i co jakiś czas przysyła ciekawsze okazy upolowanej zwierzyny.

Gabinet opustoszał — co wywołuje zdziwienie pana dyrektora. Z wszechwiedzącego notesu wynika bowiem, że tu powinna być teraz lekcja przyrody. Po chwili sprawa się wyjaśnia. Korzystając z pięknej pogody słonecznej, nauczycielka (tasama, która tak ładnie wyrysowała w klasie pierwszej stół sederowy) wyprowadziła uczniów na obszerny taras szkolny, gdzie toczy się lekcja pod gołem niebem. „Bierze się" elektryczność — na stołach porozstawiane są akumulatory, druty, cewki, dzwonki i inne misterja elektryczne, uczniowie robią sami doświadczenia — i o dziwo, wszystkie eksperymenty doskonale się udają. — Dzwonki *naprawdę* dzwonią, igły magnetyczne wprawiane są w ruch, a naelektryzowane sztaby pokrywają się naprawdę gęstą brodą opiłek żelaznych. Za moich czasów szkolnych profesor zwany „Kuferkiem" za żadne skarby nie dopuszczał uczniów do przyrządu, gdy zaś sam robił eksperymenty, z reguły nic mu się nie udawało! Zawsze było albo za wilgotno, albo za sucho, albo za gorąco, albo za zimno, i biedny profesor wiecznie tylko krzyczał, że „huchamy" mu na przyrządy i dlatego nic się mu nie udaje.

W kuźni

W inny świat przenosimy się zwiedzając warsztaty szkoły rzemieślniczej. Tu dopiero wre robota! Uczniowie w brezentach stoją przy maszynach, przy obrabiarkach, majstrują w pocie czoła. Instruktor z dumą pokazuje nam pierwsze wyroby uczniów: młotki, tasaki, fantazyjnie wykonane, przyrządy naukowe z metalu, cyrkle, a nawet masywne zamki. Szkoła jest więc pod pewnym względem samowystarczalna. W wielkiej sali rysunkowej uczniowie szkoły rzemieślniczej wykonują bardzo skomplikowane rysunki pod nadzorem inżynierów. W tejsamej sali odbywają się normalnie obowiązkowe zajęcia praktyczne uczniów gimnazjalnych. Trzeba się wszechstronnie przygotować do życia! Amicus *Plato*, ale w życiu przyda się często umieć sobie naprawić *palto*. Albo sporządzić coś z drzewa czy z metalu. W ścianach sali rysunkowej wmontowane jest nawet całe urządzenie do wydmuchiwania szkła. Praca w tym kierunku rozpocznie się od przyszłego roku. Będzie miniaturowa huta szklana!

Największe jednak przeżycie „wizytacji", to kuźnia szkolna. Prawdziwa kuźnia — jak u kowala — z automatycznym miechem i kowadłem. Tu żartów niema. Atletyczny instruktor kładzie szybko na kowadło rozżarzoną do białości sztabę, i — bij, bracie, wal młotem co sił starczy: raz, dwa, raz, dwa — w jednolitym rytmie spadają ciężkie młoty na gorące żelazo, walą, klepią, wykuwają nowe kształty rzeczy. To był niezapomniany widok. Ci chłopcy — kowale, chłopcy z warsztatów ślusarskich, o stalowych mięśniach, zaprawieni w ciężkiej pracy, przydadzą się nam w Palestynie!

A szkoła sama? Nasza szkoła hebrajska jest właściwie jedną wielką kuźnią. Kuźnią charakterów, kuźnią wychowania obywatelskiego, kuźnią *ducha* żydowskiego.

ARIEL

ANEGDOTY

NASTROJE WIOSENNE.

Goethe wybrał się raz na przechadzkę ze swym powiernikiem i sekretarzem Eckermannem, który zwykle skrzętnie notował wszystkie myśli i spostrzeżenia poety. Był to piękny dzień kwietniowy, drzewa były pokryte świeżą zielenią, w zaroślach śpiewały ptaki.

— Jeżeli chodzi o wiosnę — powiedział Goethe, tu muszę stwierdzić, że...

W tym momencie Eckermann, przetrząsając nerwowo kieszenie, zawołał:

— Excellencjo! Może innym razem? Nie mam przy sobie ołówka i notesu!

---

byli święcie, że czarownice hrabiego wyssały mleko.

Hrabia wiedział oczywiście, co o nim mówiono, w najmniejszej mierze jednak nie starał się rozpowszechnianiu tych bajek zapobiec. Wręcz przeciwnie, zachowaniem swojem sprawiał, że legendy te przybierały postać fantastyczną. Plotki pospólstwa uważał za obrazę magnackiego stanu i sądził, że byłoby poniżej jego godności cokolwiek na to odpowiadać, albo też szukać prozumienia z poddanymi Coraz bardziej więc zaciskał zęby w pogardzie i wściekłości, i rychło pokłócony był z całą wsią.

Urażony w swej ambicji, dotknięty na honorze szlacheckim, oczerniany przez wrogów i [illegible]kany przez krewnych, czyhających na jego śmierć, pokłócony z całym światem — popadał hrabia Widowski w coraz większe osamotnienie i coraz szczelniej zamykał się przed światem. Aż popadł w stan, opisany poprzednio, i w tej chwili właśnie polecił wezwać swego arendarza, co od dłuższego czasu już nie zdarzyło się. W ostatnich bowiem miesiącach pan hrabia nikogo do siebie nie dopuszczał.

Rozdział III.

PAN WIDOWSKI PRAGNIE ZBLIŻYĆ SIĘ DO LUDU.

Zbliżywszy się do parku zamkowego, karczmarz Szlojme Wolf zatrzymał się na chwilę i zaczerpnął powietrza. Westchnął głęboko, zanosząc modły do Boga, poczem dopiero otworzył ogrodową furtkę. Gdy znalazł się na placu wjazdowym, zatrzymał się ponownie. Nagle pomarszczyła mu się skóra, strach śmiertelny poruszył wszystkie mięśnie i nerwy, usta zaś szeptały bezustannie: „Ojcze w niebiosach, dopomóż mi!" Miał uczucie takie, jakgdyby tysięczna sfora psów o wilgotnych chrapach i ostrych, białych kłach przyczaiła się na niego we wszystkich kątach pałacu, by się nań rzucić. Oczy i uszy z szczególnie napiętą uwagą śledziły białe, marmurowe schody, wiodące do szklanych drzwi w pałacu. Tam przecież mógł nagle ukazać się anioł śmierci w postaci buldoga Tytusa. Jeśli, jak mówi legenda, anioł śmierci ma tysiąc oczu, to teraz te tysiąc oczu spoglądało na Żyda. Żyd jednak miał tysiąc i jedno oko, tysiąc i jedno ucho, a wszystkie oczy i uszy natężyły się ku szklanym drzwiom, skąd anioł śmierci wyszczerzał ku niemu paszczę.

Strach jednak karczmarza był nieuzasadniony. Nie groziło mu tym razem żadne niebezpieczeństwo, przeciwnie, czekało nań życzliwe przywitanie. Pan dziedzic bowiem kazał zawezwać Żyda, by się naradzić z nim, w jaki sposób ma zbliżyć się do ludu.

(C. d. n.).

Wiadomości z kraju

Uroczystości ku czci Józefa Kwiatka

W 25 rocznicę zgonu słynnego w dziejach Polski podziemnej organizatora bojowej demonstracji na Placu Grzybowskim socjalisty Żyda Józefa Kwiatka, płocki okręgowy komitet P. P. S. urządził w jego mieście rodzinnem uroczysty obchód. W Teatrze Miejskim odbyła się akademja, na którą złożyły się przemówienia senatorki Kłuszyńskiej i Jana Krzesławskiego. W mocnych swych przemówieniach na tle konspiracyjnej działalności Kwiatka (towarzysza „Tadeusza") wykazali że historja ruchów niepodległościowych w Polsce jest nierozerwalnie złączona z jego nazwiskiem jako jednej z najpiękniejszych postaci rewolucyjnych czynnych na przełomie 19 i 20 wieku.

Po akademji utworzył się pochód, który ruszył ze sztandarami i orkiestrą na ul. Szeroką, gdzie dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu żydowskiej rodziny Kwiatków, gdzie Józef urodził się i spędził swą młodość. Wobec niezliczonych tłumów wśród których znajdowała się siostra Kwiatka i jego bliscy krewni, po odsłonięciu tablicy okolicznościowe przemówienia wygłosili p. Krzesławsi i b. poseł Kępczyński.

Zgon trzeciej ofiary katastrofy motocyklowej w Warszawie

Wczoraj nad ranem zmarła trzecia ofiara tragicznej katastrofy na zawodach motocyklowych w Warszawie pod Strugą, fotoreporter ag. Światowida, Jan Binek. Po wypadku śp. Binek umieszczony został na oddziale chirurgicznym szpitala Przemienienia Pańskiego. Groźny stan nie pozwalał ruszać rannego z miejsca i podtrzymywany zastrzykami cierpiał przez dwie i pół doby.

Śp. Jan Binek znany był jako niezwykle ofiarny i sumienny pracownik, jako świetny fotoreporter, który zawsze brał udział jako fotograf w wydarzeniach, wymagających specjalnej czujności i fotoreporterskiej pracy. Śp. Jan Binek był jednym z dwóch fotografów polskich, dopuszczanych do robienia zdjęć na zamku u Pana Prezydenta Rzplitej i w Belwederze u Marszałka Piłsudskiego. Zgon jego na posterunku wywołał w świecie dziennikarskim ogólny żal.

Zmarły liczył lat 29, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Zmiana wyroku o miljonowe nadużycia

W wileńskim sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w głośnym procesie b. naczelnika grodzieńskiego urzędu skarbowego, Leona Łuby i kupców Halefa i Fogla, oraz buchaltera Kamionskiego, oskarżonych o miljonowe nadużycia skarbowe. Sąd apelacyjny skazał Łubę na 6 miesięcy więzienia z zastosowaniem amnestji. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił. W pierwszej instancji Łuba był skazany przez sąd okręgowy w Grodnie na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 8, inni oskarżeni byli wtedy skazani na kary od 6 miesięcy do półtora roku.

Sensacyjne aresztowanie adwokata w Grudziądzu

Na polecenie sądu okr. w Grudziądzu został aresztowany znany adwokat Franciszek Sielski, zamieszkały we własnej luksusowej willi przy ul. Młyńskiej 11. Aresztowanie nastąpiło wskutek oskarżenia o występek z art. 269 k. k. (oszustwo i sprzeniewierzenie). Aresztowanego odstawiono do sądu okręgowego i osadzono w więzieniu karno-śledczem. Mec. Sielski miał w tej sprawie proces w sobotę dnia 27 bm., przyczem na rozprawę się nie stawił co było prawdopodobnie powodem aresztowania. Aresztowanie mec. Sielskiego wywołało w Grudziądzu wielką sensację, gdyż uchodził on ogólnie za obywatela bardzo poważnego, przyczem zajmował wybitne stanowiska w różnych organizacjach społecznych, głównie w organizacjach kościelnych.

Bialik udramatyzowany

„Masa Bialik" — imponujące widowisko teatralne w Tel Awiwie

Z Tel Awiwu donoszą: Organizatorzy „Dni Bialika" zdołali ściągnąć nieprzebrane tłumy do amfiteatru wystawowego, gdzie urządzono syntetyczną niejako inscenizację poezyj przedwcześnie zmarłego wieszcza p. n. „Masa Bialik". Zjawiły się nieprzebrane tłumy widzów, które wypełniły amfiteatr do ostatniego miejsca.

Eksperyment przeprowadzony przez znane

go artystę i reżysera Habimy, **Cwi Friedlanda** przy współudziale jego studjo dramatycznego i kilkuset członków organizacyj młodzieży, — który miał na celu stworzyć widowisko osnute na tle wierszy Bialika, udał się znakomicie. Jest to właściwie druga już próba Friedlanda, by udramatyzować prozę i poezję niepisaną z myślą o scenie. Pierszy występ, który pod nazwą **„Megilat Tel-Chaj"** miał się odbyć dnia 11 Adar, niestety spowodu niepogody nie mógł dojść do skutku. Tym razem jednak ta ciekawa, artystycznie ujęta akademja żałobna, cieszyła się zasłużonem powodzeniem, pokazano nam bowiem na scenie amfiteatru również cały szereg ciekawych eksperymentów technicznych.

„Był człowiek i patrzcie! niema go" — tym oto wierszem Bialika przy dźwiękach orkiestry oratoryjnej rozpoczął się „Masa Bialik",

jako żałobny korowód wszystkich gmin żydowskich w ich przeróżnych postaciach. Pstrokacizna różnych typów żydowskich z wszystkich ośrodków golusowych przechodzi przez scenę. Ich głowy opuszczone, a w ręku płonące świece. Żałoba. Niema Bialika. Ciągną się długie szeregi, mienią się przeróżne stroje, istna gra kolorów, od najgłębszej czerni aż do pstrej barwności strojów bucharskich i gruzińskich i aż do niebieskiej bluzy pracującej młodzieży palestyńskiej. We wszystkich ośrodkach żydowskiego rozprószenia i w Palestynie opłakują śmierć Bialika. Zaszło słońce, zgasły świece.

Rozlega się pieśń poety i rozbrzmiewa smutkiem pochmurnej nocy, przy wtórze posępnej muzyki. Długie szeregi uczestników rozdzielone są i rozrzucone na scenie, na stopniach i na dachu obok orkiestry. A oto starzec zaintonował płaczliwie „Chacot", a reszta odczytuje pospołu **„Megliat haejsz"** czyli Tren o zburzeniu świątyni. **„Złamane zostało serce świata"**, — żałośnie brzmią te słowa, wyrywające się z serc odzianych kirem Żydów, a i scena cała okryta jest całunem smutku. A potem fragment z **„Hamatmid"**, a potem jakby manifest: **„Im jesz et nafszecha ladaat"**. A oto scena przedstawia „miasto Listina". Pieśń następuje po pieśni. A stąd przechodzi się do poematów zgrozy: „W mieście pogromu", „Niebiosa błagajcie o litość dla mnie", a ten cykl zamyka jako ciągle powtarzający się akord pieśń: „Nas jest mała garstka". Makabryczny obraz atmosfery popogromowej, korowód nędzarzy: „Żebraków świata" i straszne słowo Bialika: „Achen chacir Haam". Potem następuje przejście do zawadjackiej „Hulaj Kapcan" i taniec rezygnacji aż do utraty zmysłów i znów słowa ze znanego poematu **„Zawołajcie na żmije"**. Wyłaniają się **„Zmarli z pustyni**, usiłują powstać, lecz padają znowu — aż do hejnału zbawienia: **„Hinenu we alinu"**. I oto tworzy się szereg i wchodzą po stopniach sceny wszystkie pokolenia Żydów.

Harmonijna synteza słowa z pieśni, muzyki i gestykulacji. Przedstawienie trwało przeszło godzinę i wywołało potężne wrażenie na wszystkich obecnych, wśród których znalazły się najpoważniejsze osobistości jiszuwu, członkowie parlamentu brytyjskiego itd.

Informator handlu polsko-palestyńskiego

Polsko- Palestyńska Izba Handlowa, podjęła słuszną inicjatywę stworzenia specjalnej serji wydawnictw i publikacyj p. n. „Bibljoteczki dla Spraw Palestyny i Bliskiego Wschodu". Bibljoteczka ta, pozostająca pod redakcją dyrektora Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej, p. inż. Józefa Thona, ma na celu dostarczenie zainteresowanym kołom źródłowych informacyj o różnych przejawach gospodarczego życia tych krajów, ze szczególnem uwzględnieniem bujnie rozwijającego się i rozkwitającego życia Palestyny.

Z zapowiedzi redakcji dowiadujemy się, że w krótkich odstępach czasu będą się ukazywały poszczególne zeszyty biljoteczki, poświęcone problemom przemysłu i handlu, rolnictwa, rękodzieła, emigracji, bankowości i finansom, systemowi podatkowemu i celnemu, ustawodawstwu gospodarczemu i finansom, systemowi podatkowemu i celnemu, ustawodawstwu gospodarczemu i in., wypełniając w ten sposób ukazujący się stale od szeregu lat jedyny w Plsce miesięcznik poświęcony problemom Palestyny i krajów Bliskiego Wschodu „Palestyna i Bliski Wschód". pozostający pod redakcją komitetu, złożonego z p. p. **prezesa L. Lewitego, inż. Józefa Thona i P. Wassermana.**

Pierwszy zeszyt „Bibljoteczki", który w tych dniach opuścił prasę, stanowi „Informator Handlu Polsko- Palestyńskiego w r. 1934", opracowany przez p. **Aleksandrę Mozeson,** referentkę Wydziału Handlowego Izby Polsko- Palestyńskiej. Znajdujemy w nim źródłowe informacje o wymianie towarów między obu krajami w ostatnich latach, w szczególności zaś w r. 1934 i tabele szczegółowe, nigdzie niepublikowane, stanowiące niezbędne źródło wiadomości dla wszystkich eksporterów, instytucyj gospodarczych itd.

Wydawnictwo uzupełniają dane, odnoszące się do obszaru i ludności Palestyny, jej waluty, miar i wag, handlu zagranicznego Palestyny w latach 1931—1934, uwzględniając import i eksport głównych artykułów oraz kraje pochodzenia i przeznaczenia.

Pozatem opublikowano poraz pierwszy zasadę palestyńskiej taryfy celnej, tabele wysokości zwrotu ceł przy eksporcie z Polski, informacje o rejestracji znaków i marek ochronnych, o fakturach i potwierdzeniach pochodzenia, o skrzynkach pomarańczowych, o możliwościach rozwoju stosunków handlowych polsko- palestyńskich itd.

Adres dla zamówień Informatora: Izb Polsko-Palestyńska Izba Handlowa Warszawa, Fredry 10.

Inicjatywę „Bibljoteczki dla Spraw Palestyny i Bliskiego Wschodu" należy powitać z dużem uznaniem. Wypełnia ona poważną lukę w dziedzinie wiedzy o stosunkach gospodarczych polsko-palestyńskich.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozszerzenie obowiązku prowadzenia ksiąg

Min. skarbu opracowało projekt rozporządzenia rozciągającego obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych bez względu na wysokość obrotów. Dotychczas muszą prowadzić księgi kupcy, wykupujący świadectwa II kategorji, tylko wówczas, jeśli ich obroty sięgają 100 i więcej tys. zł. rocznie.

Jak wiadomo, zmiana art. 2 rozporządzenia min. skarbu oraz sprawiedliwości z lipca ub. roku w kierunku rozszerzenia określonego przez ten artykuł obowiązku księgowości aktualna jest od stycznia br., tj. od chwili wprowadzenia w życie art. 54 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, ustalającego bezwzględny obowiązek ujawniania w księgach odbiorców i dostawców przy wszelkich transakcjach hurtowych, nawet gotówkowych.

Artykuł ten wywołał sprzeciw ze strony kupiectwa hurtowego, obawiającego się ucieczki swych klijentów do dostawców nieobjętych przymusem księgowości. W licznych memorjałach wskazywano, iż wprowadzenie powyższego artykułu stwarza dla tej kategorji kupiectwa groźną konkurencję ze strony mniejszych przedsiębiorstw handlowych, które, nie prowadząc ksiąg, będą mogły zagwarantować swym odbiorcom tajemnicę ich nazwiska oraz zdołają uchronić się przed obowiązkiem prowadzenia księgowości handlowej przez zatajenie części swych obrotów. Ponieważ ministerstwo, mimo to zdecydowane było art. 54 utrzymać w całej rozciągłości, kupiectwo prowadzące księgi wystąpiło z propozycją rozszerzenia obowiązku księgowości na całą drugą kategorję handlową.

Przeciwko wnioskowi temu ostro wystąpiły organizacje, skupiające kupców mniejszych, którzy z racji swych obrotów nie byli objęci przymusem księgowości. Wskazywano, iż takie zgeneralizowanie powyższego obowiązku fatalnie odbije się na sytuacji mniejszych firm handlowych, które nie podołają nowym ciężarom, jakie spadną na nie z tytułu przymusu księgowości. To zróżniczkowanie opinji sfer handlowych w powyższej kwestji opóźniło już rozstrzygnięcie, ostatecznie jednak ministerstwo zdecydowało się zrealizować koncepcję rozszerzenia obowiązku prowadzenia ksiąg, do której zresztą przychylało się od początku.

Rozporządzenie w tej materji zostało opracowane i obecnie rozesłano je Izbom Przemysłowo-Handlowym i innym organizacjom gospodarczym do zaopinjowania. Należy zatem oczekiwać, iż zostanie ono ogłoszone w ciągu najbliższych dwu tygodni.

W okresie, gdy kwestja powyższa dyskutowana była na licznych konferencjach z przedstawicielami kupiectwa, min. skarbu zapewniło, iż jednocześnie z rozszerzeniem obowiązku księgowości na całą II-ą kategorję handlową, wprowadzi pewną tolerancję dla obrotów anonimowych, t. j. dopuści pewien odsetek tranzakcyj z nieujawnionymi odbiorcami. Miałoby to zastosowanie wówczas, gdyby ustalenie przez kupca nazwiska jego klijenta było niemożliwe, względnie gdyby się okazało, iż podane nazwisko jest fikcyjne.

Oczywiście projekt rozporządzenia ministerjalnego nie zawiera postanowień dotyczących tej kategorji, bowiem sprawa ta będzie rozstrzygnięta w drodze specjalnego okólnika min. skarbu do Izb Skarbowych. Kupiectwo przewiduje, iż „normy tolerancyjne" wynosić będą 15—20 proc. całości obrotów.

Obywatelskie stanowisko kupiectwa.

Na czoło akcji subskrypcyjnej wśród warstw gospodarczych wybiło się obywatelskie stanowisko kupiectwa zarówno chrześcijańskiego jak i żydowskiego. Obie centrale organizacyj kupieckich nietylko wezwały swych członków i ogół kupiectwa do subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, ale — dla sprawiedliwszego udziału w tej akcji — ustaliły minimalne normy subskrypcyjne.

Wszystkie wielkie firmy handlowe, zaliczone do I-ej kategorji (przeważnie hurtownicy i wielkie domy handlowo- towarowe) podpiszą Pożyczkę Inwestycyjną do wysokości conajmniej 4.000 zł. Sklepy i firmy handlowe nieco mniejsze od tamtych (półhurt), a więc zaliczone do II-ej kategorji, o ile mają swe siedziby w Warszawie bądź w większych miastach, subskrybować będą po 800 złotych, natomiast w mniejszych miastach po 500 zł., a w osadach i miasteczkach — po 300 zł. Kupiectwo drobne — detaliczne, t. zw. III-cia kategorja, subskrybuje: w Warszawie i w większych miastach po 200 zł., a w innych miejscowościach po 100 zł. Detaliści, posiadający sklepy po wsiach, podpisują w miarę możności.

Również ustalono normy subskrypcyjne dla pośredników handlowych, nie utrzymujących biur, lecz pracujących osobiście. Subskrybują oni od 500 zł do 100 zł.

To obywatelskie stanowisko kupiectwa zasługuje na uznanie. Pieniądze z Pożyczki Inwestycyjnej idą przedewszystkiem na walkę z klęską bezrobocia. Gotowość kupiecka przyjścia z pomocą głodującym rzeszom bezrobotnych świadczy o poczuciu solidarności społecznej i wyrobieniu państwowem sfer kupieckich. Złagodzenie bowiem klęski bezrobocia jest sprawą pierwszorzędnej wagi socjalno- państwowej.

Kupiectwo, stając na apel rządu do walki z bezrobociem i do dalszej rozbudowy gospodarczej kraju, dało tem samem wyraz zrozumienia, że tylko zgodny wysiłek społeczeństwa i wszystkich jego warstw i grup gospodarczych może rozwiązać te obie pierwszorzędnego znaczenia sprawy i zbudować lepszą przyszłość dla kraju.

Chodzi teraz o to, aby uchwały centralnych organizacyj kupieckich zostały w pełni i bez zwłoki zrealizowane.

Ulgi podatkowe dla osób prawnych

Z miarodajnego źródła informują:

Ponieważ wprowadzone ostatniem rozporządzeniem Min. Skarbu ulgi w spłacie zaległości podatkowych, przyznawane z urzędu płatnikom podatków, nie dotyczą osób prawnych, przeto uzyskanie przez te osoby ulg w spłacie zaległości może nastąpić jedynie w drodze indywidualnych i należycie uzasadnionych starań. Podania w tej sprawie należy kierować za pośrednictwem właściwych urzędów do Ministerstwa Skarbu.

Ułatwienia dla posiadaczy kaucyj i wadjów w urzędach państwowych

Firmy i osoby, które złożyły na kaucje i wadja w urzędach, instytucjach i monopolach państwowych 6-procentową Pożyczkę Narodową, mogą na zasadzie podań bez stempla, składanych do właściwych kas Urzędów Skarbowych otrzymywać zaświadczenia, stwierdzające ilość złożonych obligacyj. Powyższe zaświadczenia będą przez placówki subskrypcyjne Pożyczki Inwest. honorowane narówni ze złożonemi obligacjami 6-procentowej Pożyczki Narodowej.

Część gotówkowa może być przez te firmy i osoby wpłacana w 10-ciu ratach miesięcznych.

96 zł. za 100 złotową obligację Pożyczki Narodowej

W uzupełnieniu wiadomości o okólniku Ministerstwa Oświaty do kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie przyjmowania obligacyj Pożyczki Narodowej za zaległe czesne w szkołach prywatnych i samorządowych informują, że zarządzenie władz szkolnych ustala kurs wpłaty zaległości na 96 zł. za obligację 100 zł. nominalnej wartości.

Uproszczenie postępowania egzekucyjnego wobec drobnych rolników

Ministerstwo Skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik w sprawie uproszczenia postępowania egzekucyjnego wobec drobnych rolników. Celem tego okólnika jest dostosowanie terminów poboru należności publiczno- prawnych, przypadających od drobnych rolników, do okresów właściwych oraz obniżenie kosztów związanych z poborem tych należności.

W szczególności urzędy gminne zostały upoważnione do poboru podatku gruntowego, przypadającego od właścicieli gospodarstw rolnych do 15 ha (płatników indywidualnych) oraz od jednostek zbiorowych bez względu na obszar posiadanego gruntu, w ciągu dni 60 od ustawowych terminów płatności tego podatku, tj. do dnia 1 lipca i 1 lutego każdego roku przez gminne organa poborowe z doliczeniem ulgowych odsetek za odroczenie. W stosunku do płatników, którzy nie zechcą dobrowolnie uiścić podatku na ręce poborców gminnych w przytoczonych okresach, mają być zastosowane środki egzekucyjne w celu przymusowego ściągnięcia należności. W związku z tem mają urzędy gminne po stwierdzeniu faktów świadomej niechęci bezzwłocznie, a więc przed upływem 60-cio dniowego okresu ulgowego sporządzić wykaz imienny tego rodzaju płatników i przesłać go do urzędu skarbowego dla wdrożenia postępowania egzekucyjnego.

Kiedy kasjer jest pracownikiem umysłowym?

W składzie materjałów aptecznych i farb w Z. pracowała w charakterze kasjerki Estera E. Gdy Z. U. P. U. uznał ją za pracownicę umysłową, podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia, a Urząd Wojewódzki i Ministerstwo Opieki Społecznej nie uwzględniły odwołania pracodawcy Eljasza E., ten ostatni wniósł skargę do Najw. Tryb. Adm. w której wywodził, że Estera E. nie może być uważana za kasjerkę, którą należałoby zaliczyć do pracowników umysłowych w myśl art. 3 pkt 8 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ponieważ nie posiada ona 6 klasowego wykształcenia i jest tylko tzw. kasjerką dzienną, która przyjmuje pieniądze z targu i utrzymuje je tylko do wieczora bez prawa robienia jakichkolwiek wydatków z wyjątkiem wydawania reszty. W dalszym ciągu skarżący zaznaczał, że za pracowników umysłowych można uważać tylko kasjerów z funkcjami samodzielnemi tj. takich pracowników, którzy zarządzają kasą czyli ruchem pieniężnym zakładu, a więc przyjmują i wydatkują kwoty pieniężne, trzymają gotówkę stale pod swoim kluczem i pod swoją odpowiedzialnością oraz prowadzą samodzielnie rachunkowość kasową.

Najw. Tryb. Adm. po rozpatrzeniu sprawy, orzeczeniem z dnia 22 lutego 1935 r. L. Rej. 9771/32 oddalił skargę Eljasza E. jako nieuzasadnioną oraz wyraził następujący pogląd prawny:

Do kategorji kasjerów, którzy na mocy art. 3. pkt. 8 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych należą do pracowników umysłowych, powinny być zaliczone osoby wykonywujące ogólne funkcje kasowe w sensie powszechnie przyjętym, polegające więc na przyjmowaniu, wydawaniu i przechowywaniu pieniędzy. Wskazany wyżej art. 3. pkt. 8 nie uzależnia przytem zaliczenia kasjerów do pracowników umysłowych ani do specjalnego wykształcenia ani od zakresu ich odpowiedzialności, ani wreszcie od szczególnych uprawnień, przysługujących kasjerowi przy wykonywaniu jego funkcyj.

Wolny przewóz lei do Rumunji

W związku z ostatniemi naszemi informacjami w sprawie wolnego przewozu lei do Rumunji, należy wyjaśnić, że pograniczne władze rumuńskie zezwalają na przewóz lei efektywnych do Rumunji przez granicę tylko do wysokości 3.000 lei. Natomiast ponad tę kwotę przewóz lei może być dopuszczalny tylko za zezwoleniem Banku Narodowego w Bukareszcie.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

Ukazał się w druku Nr. 1—2 (za rok 1935) czasopisma „Kompensacja i Clearing", poświęconego zagadnieniom obrotu międzynarodowego. Zawiera m in następujące artykuły: Prof. Edgard Milhaud (Genewa) — Problem Kompensacji a Liga Narodów; Dr. Ing. D. Berger — Teorja a praktyka, na marginesie polsko- niemieckiego układu kompensacyjnego; Zdzisław Łopieński — Trudności praktyki kompensacyjnej; Henryk Drozdowski — Niedomagania polsko- węgierskiego obrotu towarowego. Ponadto omówiona jest praktyka kompensacyjna w Polsce, kronika przynosi zagraniczne zarządzenia, numer zamyka rubryka bibljograficzna.

Adres: Warszawa, ul.

KOLUMNA ŁÓDZKA

Dr. G. KRAUSZ, radny m. Łodzi

Refleksje na temat mentalności żydowskiej i endeckiej

Łódź, 1 maja.

Najbardziej nawet poważny czytelnik gazet, który z opisów posiedzeń naszej rady miejskiej urabia sobie opinję o mentalności endeków, nie zdaje sobie sprawy z ogromu wrażenia, jakie doznaje człowiek, stojący oko w oko z perfidją naszych narodowców, posiadających dwie mentalności, dwie drogi — na zewnątrz pełną tanich frazesów i efektów; dla siebie — czasem wręcz przeciwną, materjalistyczną i wprost kupiecką. Jeśli na posiedzeniu rady wytknąłem ich przywódcy, adw. Kowalskiemu ciche współdziałanie zawodowe z Żydami, to nie dlatego, by go skompromitować (przecież my napewno tego nie uważamy za kompromitację), ale by przygwoździć ich dwutorowość, by wskazać na pewne rozdwojenie jaźni p. Kowalskiego, antysemicką w polityce i filosemicką w działaniach handlowych. P. Kowalski jako pobożny człowiek, czyni w myśl Ewangelji: „niech nie wie lewica, co czyni prawica".

Wyrok sądu grodzkiego, który stwierdził wysoki poziom wymiaru sprawiedliwości w Polsce, powinien był tę sprawę już zakończyć. Przynajmniej ja tak uważałem do czasu ukazania się listu otwartego p. Kowalskiego w „Gazecie Warszawskiej". Nie jest moim zamiarem dyskutować. Nasunęły mi się jednak na temat listu pewne smutne i pocieszające refleksje, które chcę wypowiedzieć.

Po pierwsze skonstatowanie faktu. P. Kowalski pisze, że „spółka z Żydem byłaby poniżeniem". Stwierdzam! P. Kowalski jest poniżony! Własnemi rękoma i to wielokrotnie! Bo chyba jest współdziałaniem z Żydami, gdy się broni agudystyczną szkołę „Bajs Jaakow" przeciw jej nauczycielce, albo żydowskiego fabrykanta Torończyka przeciw jego chrześcijańskim robotnikom (czy to wszystko były substytucje?). A czy liczna klijentela żydowska adw. Kowalskiego za czasów jego świetlej działalności w Tuszynie też była substytucją? A może p. Kowalski ma substytucję od żydowskiego Pana Boga na obronę Żydów? Te wszystkie rzeczy są tak dalece bezsporne, że można je udowodnić aktami sądowemi. Ale mniejsza o te rzeczy. Taka jest mentalność endecka i to chciałem wytknąć.

A teraz parę słów o mentalności żydowskiej. Cieszy mię fakt, że zaraz po rozgłoszeniu się wieści o mojej sprawie z p. Kowalskim pierwsza odezwała się masa żydowska. Zgłosiło się do mnie mnóstwo osób z ludu żydowskiego, którzy znali sprawki p. Kowalskiego, aby pomóc mi w przeprowadzeniu dowodu prawdy. Czuli oni, że to nie jest prywatna sprawa dra Krausza, a sprawa, tycząca się ogółu Żydów. Odezwał się w nich zdrowy instynkt narodowy i z tego należy być dumnym.

Jak smutnie mizernie wygląda natomiast położenie i stanowisko inteligencji żydowskiej. Ów adwokat, Żyd, który współpracował z Kowalskim, a który prosił się, aby wycofać go jako świadka z procesu. To nas boli! Mniejsza o to, czy można udowodnić czyny p. Kowalskiego, czy nie. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o stanowisko, o zasadę. Czy ów Żyd, adwokat współpracował z Kowalskim, czy nie, czy brał od niego pieniądze, czy nie, czy to była nawet koleżeńska przysługa, to jednak powinien wystąpić publicznie, bo „spółka z Żydem byłaby poniżeniem"! Chyba, że to postępowanie ma być wizytówką do przyszłego Wodza, jak owa Żydówka z Monachjum, która ofiarowała tysiące na cele hitleryzmu, aby zjednać sobie przyszłych zwycięzców.

Uważam, a chyba nie będę odosobniony w mem mniemaniu, że powinni teraz wystąpić i inni adwokaci Żydzi; ich obrażono. Oni muszą wystąpić w obronie honoru narodowego w tych instytucjach, gdzie zasiadają razem z adw. Kowalskim. Osiągnąć ten sam wyrok moralny na Kowalskiego, jaki nam wydał sąd grodzki w Łodzi. Poczucie narodowe Żydów zawsze wzrastało z natężeniem prześladowań. Lud żydowski w tych warunkach krzepł coraz bardziej, inteligencja żydowska zawsze zaś była bierna. Teraz została spoliczkowana i to bezpośrednio.

I jeszcze jedna uwaga. Ci adwokaci, którzy bronili adw. Kowalskiego, i którzy mają te same poglądy co on, mają dużą klientelę żydowską. — Oto dwie smutne mentalności endecka i żydowska! To mówi za siebie.

Tych kilka słów mówi dużo i dosadnie. Czas już z tem skończyć. W pierwszym rzędzie tyczy się to nas, Żydów. I bodaj, że p. Kowalscy bardziej niż wszelkie hasła przebudują psychikę żydowską i tem mimowoli sprawią nam wielką przysługę.

Endecją zajmą się władze i odpowiednio postąpią. Żydzi muszą się zająć sami sobą.

Łódź święci 10-cio lecie Uniwersytetu Hebrajskiego

Za wszechmiar udaną imprezę można uważać Akademję, zorganizowaną przez łódzki oddział „Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego" dla uczczenia 10-lecia Uniwersytetu Hebrajskiego.

Publiczność rekrutująca się ze wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego w Łodzi licznie zapełniła wdownię Teatru „Rozmaitości". Zapowiedziany udział Andrzeja Struga niestety nie doszedł do skutku, wskutek choroby znakomitego pisarza. Nadesłał on w zamian za to list, który w gorących słowach wyraził uznanie dla naszego dzieła palestyńskiego i jego Wszechnicy.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem „Tecbezakna" przez chór żeńskiego Gimnazjum żydowskiego. Adw. Z. Strauch, wiceprezes Towarzystwa, w swojem przemówieniu hebrajskiem, żydowskiem i polskiem po uczczeniu zmarłych prekursorów i twórców Uniwersytetu Achad-Haama, lorda Balfoura i Ch. N. Bialika, omówił cel Uniwersytetu i zadanie „Towarzystwa Przyjaciół" oraz wezwał społeczeństwo żydowskie do czynnego poparcia prac towarzystwa.

Świetne, ciekawie opracowane i treściwe przemówienie wygłosił prezes Towarzystwa p. dyr. Michał Brandsteter. Od prof. Z. Szapiry, Achad-Haama, I kongresu sjonistycznego, aż do owego dnia w 1918 r. kiedy Chaim Weizmann w huku armat dokonał symbolicznego aktu otwarcia Uniwersytetu, ciągnęła się nić prac przygotowawczych. Nawet wtedy jeszcze Uniwersytet był deklaracją tylko, znowu związaną z osobą lorda Balfoura. Od 1 kwietnia 1925, do dnia dzisiejszego uczynił Uniwersytet potężny krok naprzód. Jeśli na początku swej działalności Wszechnica nasza nosiła charakter badawczy, to z biegiem czasu mogła wykazać się zdolnością rozwiązania zadań praktycznych mogła przygarnąć, wypędzonych uczonych i studentów z Niemiec, mogła dać korzyści rolnikowi i robotnikowi żydowskiemu w Palestynie.

Zadaniem Uniwersytetu jest skupić koło siebie wszystkich uczonych żydowskich. Zerwać z anonimowością nauki żydowskiej, która wszędzie uchodzi za każdą inną tylko nie żydowską. Należy wykazać światu co Żydzi mogą wytworzyć w swoich wolnych murach. Uniwersytet Hebrajski kształci szerokie masy młodzieży akademickiej. Skończyła się martyrologja i gehenna żydowskiej młodzieży, wypędzanej ze wszystkich uczelni.

Po przemówieniu dr. J. Frenkla w języku hebrajskim nastąpiła część koncertowa z udziałem p. A. Balsama (fortepian) i p. L. Rjazancewa (śpiew) Pieśni hebrajskie w wykonaniu chóru żeńskiego gimnazjum i „Hatikwa" zakończyły uroczystość.

5-ty wieczór muzyczny w „Hazomirze"

W ogólnej linji programów muzycznych tow. „Hazomir" zaszła pewna poprawa: muzyka żydowska pojawia się coraz częściej. Zadaniem bowiem tego stowarzyszenia jest nietylko szerzyć muzykę wśród Żydów, ale i kultywować oraz rozpowszechniać muzykę żydowską. Ostatni koncert z dn. 22 kwietnia br. był bardzo urozmaicony. Orkiestra smyczkowa łódzkiej orkiestry filharmonicznej pod dyr. S. Pietruszki wykonała poprawnie Lewina Elegję, Boccherinio'go menuet oraz Griega 2 pieśni elegijne.

W środkowej części koncertu ukazała się, znana z wielokrotnych występów, utalentowana skrzypaczka Br. Rotstadtówna, która z dużym temperamentem (przy świetnym akompanjamencie inż. Libermana) odegrała Sonatę Tartiniego i tańce hebrajskie Achrona, które solistka zmuszona była powtórzyć. Rondo capriscioso Saint-Saensa i Guitarre Moszkowskiego zakończyły część skrzypcową.

Punktem kulminacyjnym programu były, poraz pierwszy wykonane z orkiestrą dwa fragmenty kantaty dyr. Hazomiru Zaksa. Są to ilustracje muzyczne, doskonale oddające nastrój pięknego tekstu Szlońskiego. Kompozycje te wykazują duże uzdolnienie i inwencję muzyczną dyr. Zaksa, wymagają jednak pogłębienia formy. Skomplikowanej instrumentacji orkiestra symf. nie mogła sprostać. W każdym razie słusznie czyni tow. „Hazomir" wystawiając utwory młodych żydowskich kompozytorów, czem daje impuls do dalszej twórczości na polu narodowem. Na uwagę zasługują również estetyczne programy, zaopatrzone tekstem. Chórom akompanjowała przy fortepianie p. Fr. Pietruszkowa. **Hajot.**

Dr. Wilhelm Fallek

Regjonalizm łódzki

Łódź pierwsza w Polsce realizuje hasło regjonalizmu. Od miesiąca panuje tu ruch, życie, od miesiąca szuka się tu nowych dróg do wrażliwych dusz młodego pokolenia; od miesiąca urządza Łódź wszechstronne referaty regjonalne najwybitniejszych reprezentantów sfer naukowych, komunalnych, handlowych, przemysłowych i społecznych. Aby Łódź mogła się stać jednym z ośrodków nauczania, trzeba ją poznać wzdłuż, wszerz i wgłąb.

Stąd ta intensywna, gorączkowa praca, by gruntownie i jasno oświetlić skromną rolę naszej Łodzi w ogólno- polskiej kulturze.

Za Łodzią pójdą inne miasta, którym lżej będzie uprawiać niwę regjonalistyczną, niż nam. W Krakowie i Warszawie będzie poprostu „embarras de richesse".

Tem większą jest zasługa Łodzi, której myśl i inicjatywę podejmie kraj cały. Na czele tego ruchu regjonalistycznego stanął człowiek o głębokiej inteligencji i wielkiej kulturze, Tadeusz Czapczyński, który już ongiś, jako naczelnik szkolnictwa średniego w kuratorjum tutejszem szczęśliwie realizował mnóstwo pięknych pomysłów dydaktycznych i pedagogicznych.

Dyr. Czapczyński plan swój precyzyjnie przemyślał i opracował, korzystał z współpracownictwa Koła Dyrektorów, Koła Polonistów i Koła Historyków i mógł dzięki pomocy i poparciu władz śmiało, poprostu zuchwale swoje projekty urzeczywistnić.

Nauczycielstwo i dyrektorowie szkół średnich teraz dopiero poznali Łódź „ową dawną, gdy jeszcze była osadą wiejską, potem miejską, i późniejszą z pierwszej połowy XIX w, gdy stała się gigantycznym ośrodkiem przemysłu, ale najdokładniej pokazano nam Łódź dzisiejszą. Ukoronowaniem tego „miesiąca regjonalistycznego" stał się „tydzień regjonalistyczny", który niedawno się skończył

W ciągu tego tygodnia mnóstwo wygłaszano wykładów o dzisiejszej Łodzi. Dowiedzieliśmy się o dziecku na Bałutach, o przedmieściu łódzkiem, o Łodzi w literaturze (dr. Stolarzewicz); prowadzono nas po największych fabrykach, ukrywających w sobie mistyczne wprost piękno pracy; urządziliśmy wycieczkę, nieslychanie interesującą, po całej Łodzi. Duszą tych wycieczek był znakomity regjonalista łódzki Lorenc, który zamknął serję lekcyj regjonalistycznych wspaniałą swą lekcją, w której uwypuklił rolę Łodzi w czasie wielkiej wojny.

Ułatwiają pracę w dziedzinie regjonalizmu liczne rozprawy o Łodzi; w tym roku przybyła poważna książka wybitnego historyka dra Friedmana: „Dzieje Żydów w Łodzi, od początków osadnictwa do roku 1863".

Wkrótce wyjdzie książka dra Stolarzewicza, która zawierać będzie bibljografję i antologję poezyj i prozy, wiązanej z Łodzią.

Słowem ruch na całej linji, ruch zdrowy, pożyteczny, mający przed sobą wielką przyszłość.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 9.

Redakcja „Dzienniczka“ przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

Maurycy Szymel

O tem, jak Maciuś pisał wiersze

Maciuś chce napisać wiersz. Tylu ludzi pisze wiersze. To tak ładnie figurować w gazecie. Możnaby się tem pochwalić i w domu i w szkole i Frankowi zaimponować i Tereskę nauczyć respektu. — Patrzcie! patrzcie! Maciuś! Nasz Maciuś! Wiersze układa! Do gazety pisze! Ho, ho, będą z niego ludzie!

I widzi już Maciuś tłustym drukiem podane nazwisko „Maciej Figar“. A potem tytuł wiersza. Naprzykład „Zachód słońca“, albo: „Smutek“, albo: „Zima“.

A za oknem była prawdziwa zima. Śnieżysta i słoneczna. W pokoju siedział przy piecu wujaszek Nazywał się, jak zwykle w podobnych wypadkach, Anzelm. Wuj Anzelm czytał książkę. Miał dziś dużo czasu, bo było święto. Na posadzce bawił się młodszy brat Maciusia. Budował — jak każdy zresztą chłopaczek w tym wieku — pałace z drewnianych klocków. Było cicho.

Usiadł tedy Maciuś przy stole, zamyślił się głęboko, palce zanurzył w czuprynie i — westchnął. O czem by tu pisać?

A za oknem szumiała łagodnie zima.

— A dlaczegożby nie o zimie? — mruknął do siebie, — każdy pisze o zimie. To chyba najłatwiej Trzeba sobie tylko rymy ułożyć.

A więc:

Zima... zima... hryma... zadyma... ej, nie! To nie dobre! Zima... długo trzyma... Jest! to najlepsze! A więc: „zima — trzyma“. Co dalej? może... Aha! śnieg! A rym do śniegu? Tylko cierpliwości. — Znajdzie się i do śniegu jakiś rym. A więc: śnieg... bieg... śnieg... brzeg... ej, to niedobrze... śnieg... śnieg... już jest!... śnieg... Człek!... Że też odrazu nie przyszło mi to na myśl!

Spróbujmy narazie początek: potem pójdzie już gładko. A więc:

Sroga zima
Długo trzyma
Gdy pada śnieg
Marznie człek.

Cóż dalej? Aha! niema przecież ptaszków! A więc:

Już nie śpiewają ptaszki
Ani zabawy...

Ptaszki... ptaszki... jakiżby tu rym doczepić?... Brzydkie słowo... ptaszki... poco ono istnieje, skoro niema rymu... ptaszki... ptaszki... czekajcie.. czekajcie... a może... ptaszki... kaszki... fraszki... ptaszki... fraszki.. flaszki... fe!... a to co?.. flaszki?... Cóż to za brzydkie słowo! a zresztą, co mają flaszki wspólnego z ptaszkami!? Ptaszki... ptaszki...

Maciuś marszczy czoło, gryzie pióro, skubie włosy... nie idzie. Lecz nagle... jest!... wspaniale!... Ptaszki — igraszki...

A więc:

Ani zabawy ani igraszki...

Maciuś zadrżał z wielkiego wzruszenia... Toć prawdziwy wiersz! — Wszystko do rymu! Jak ucią!

— Wuju, wuju, — wrzasnął chłopak na cały głos — i zerwał się z miejsca — wuju! Napisałem wiersz. Prawdziwy wiersz! Wszystko do rymu!

Wuj Anzelm odłożył książkę i uśmiechnął się całą twarzą.

— Pokażno-no to twoje arcydzieło.

W jednej chwili był już Maciuś przy wujku. Wuj Anzelm czytał:

Sroga zima,
Długo trzyma
Gdy pada śnieg
Marznie człek.
Już nie śpiewają ptaszki
Ani zabawy, ani igraszki...

Wuj Anzelm chrząknął. Uśmiechnął się. I — wrócił do swojej książki.

Maciuś był wyraźnie rozczarowany. Trzymał kartkę z wierszem. I patrzył z podełba na wujaszka.

— Dlaczego chrząkasz? — pyta nieśmiało chłopiec.

— Tak sobie — odpowiada wujaszek.

Mały Henek bawił się najspokojniej w świecie i dalej budował swój dziwaczny pałac z klocków.

Maciuś pokręcił się po pokoju, usiadł przy stole i uparcie spoglądał na zapisaną kartkę. Wreszcie nie wytrzymał.

— Dlaczego nic nie mówisz?

— A co mam mówić? — odparł wujaszek, uśmiechając się znacząco.

— Czy tobie się ten wiersz nie podoba?

— Niepodoba — brzmiała nieubłagana odpowiedź.

— A dlaczego? — napierał rozżalony chłopiec, — wszystko do rymu...

W pokoju zapanowała cisza. Henek budował w skupieniu swój wysoki pałac. Za oknem zachodziło słońce.

— Mógłbyś choć powiedzieć, co ci się w tym wierszu nie podoba — burknął urażony chłopiec.

— Wszystko — brzmiało stanowczo z pod pieca.

— Jakto wszystko? — a rymy!...

Wuj Anzelm uśmiechnął się całą twarzą, pod-

W domu ociemniałych

Było to w piątek wieczór. Kierownik domu ociemniałych zezwolił na urządzenie zbiórki, więc udałam się do sali, gdzie zebrała się grupa młodzieży sjonistycznej instytutu.

Około trzydziestu chłopców i kilka dziewcząt siedzi dokoła stołu. Wzdłuż ścian stoją oszklone szafki, a w nich artystyczne wyroby z gliny i plasteliny, wykonane przez dzieci. Gdy znajdzie się tu człowiek, którego oczy widzą, zdumiewa się nie zwykłą subtelnością linij w glinianych figurkach. Tyle intuicyjnego zrozumienia jest w rzeźbach tych artystów, których niewidome oczy wpatrzone są przez cały czas w jeden punkt — i którzy szybko odwracają głowy na najlżejszy szmer. Oto wchodzi jeszcze kilku. Krok niepewny, ręce szukają krzesła. Ich siedzący koledzy poruszają stojącemi obok wolnemi krzesłami, a przybysze kierują się według tych odgłosów, chwilę szukają rękoma w próżni, później stawiają krzesła na miejsce i siadają.

Krótka, swobodna rozmowa, trochę żartów i wesoły nastrój ogarnia wszystkich. O czem tu opowiadać? Opowiadam im o wsi i rolnictwie, o sianiu i sadzeniu, a stąd o kwucy, o życiu ludzi i gospodarstwie, o człowieku w kwucy i o realizacji ideałów. Z jakiem skupieniem oni słuchają! Ja znajduję oddźwięk na każde moje słowo w ich twarzach. Każde słowo, wychodzące z mych ust, zapada głęboko w ich sercach i wnet przechodzi do twórczej fantazji i oczyma duszy oni rzeczywiście widzą. Smutny uśmiech, poważny wyraz, lekkie drżenie przebiega po twarzy. Jak oni umieją słuchać! A po pogadance — przyszła kolej na śpiewy. Śpiewałam chętnie najpiękniejsze ze znanych mi pieśni. Wystarczyło raz im zaśpiewać piosenkę i oni zaraz nucili za mną bez omyłki odpowiednią melodję. Tu czuli się pewnie i równi mi. A może nawet wyżej stali odemnie w swem pojęciu. Dlatego bardzo dużo śpiewaliśmy. Przyszedł czas na spoczynek dla dzieci Zakładu.

Wstaliśmy, by się pożegnać. Zebrali się dokoła mnie, a najmłodsi dotykali moich rąk i ubrania i różnie mnie żegnali:

Hagszem! Chazak! Szalom!

I wyciągali ręce w powietrzu bez kierunku. Ja się żegnam z każdym pokolei. Jak żywe i gorące są te dłonie!

MALA (Warszawa).

Nasz kącik muzyczny

W 250—tą rocznicę J. S. Bacha i G. Fr. Händla
(Artykulik nadesłany przez Szkołę Muzyczną przy Ż. T. M.)

W tymże roku, w którym tak uroczyście obchodzono rocznicę 125-lecia urodzin Fryderyka Chopina, przypada także 250-ta rocznica urodzin J. S. Bacha i G. Fr. Händla.

J. S. Bach, jeden z największych muzyków wszystkich czasów, urodził się w Turyngji, w r. 1685, w rodzinie organistów, wśród których z pokolenia na pokolenie przechodziło uzdolnienie muzyczne. Najświetniejszym przedstawicielem swego rodu i swej epoki stał się J. S. Bach.

Charakterystyczną cechą jego twórczości jest swoisty styl „bachowski“. Gdy słyszymy jakiś utwór Bacha (preludjum, fugę, czy inne), odrazu po kilku pierwszych taktach poznajemy, kto jest kompozytorem.

Na czem polega odrębność stylu Bacha? W muzyce wyróżniamy melodję i akompanjament. Otóż tego u Bacha niema, u Bacha jest kilka melodyj (głosów), równocześnie prowadzonych, z których każdy ma swoją odrębną rolę. — Trudność polega właśnie na tem, aby mimo odrębnego prowadzenia głosów tematy te zgadzały się ze sobą i nie brzmiały „fałszywie“.

Najbardziej znanym utworem fortepianowym Bacha jest „Das wohltemperierte Klavier“, który zawiera 48 preludjów i fug we wszystkich durowych i mollowych tonacjach. Utwór ten stanowi przełom w historji sztuki fortepianowej Prócz tego tworzył Bach fantazje, [illegible], warjacje, chorały i t. p.

G. Fr. Händel dziwnym zbiegiem okoliczności urodził się w tym samym roku i mimo, iż był rówieśnikiem Bacha, nigdy się z nim nie zetknął. Życie jego upłynęło przeważnie w Anglji i we Włoszech.

Głównym rodzajem jego twórczości, to opera, w której ulegał wpływom opery francuskiej i włoskiej, oraz oratorja.

R.

szedł do stołu, pochylił się nad zapisanym arkusikiem i powiedział:

— Nie wszystko, chłopcze, polega na rymach... Nie rymy tworzą poezję. Zaraz się o tem zresztą przekonasz. Przestawmy naprzykład w twoim wierszu słowa w ten sposób, aby się one nie rymowały. Zobaczmy, co z tego wyjdzie.

A więc napiszmy zamiast:

„sroga zima“ — zima sroga
„długo trzyma“ — trzyma długo
„gdy pada śnieg“ — gdy śnieg pada
„marznie człek“ — człek marznie.

Jak widzisz, po przestawieniu rymów jest to zwyczajne powiedzenie i nic więcej. Z tem jeszcze, że gdy pada śnieg, nie jest już aż tak zimno, aby ów biedny człek miał akurat wtedy marznąć. Zazwyczaj bowiem bywa tak, że zimą bez śniegu mamy mróz, a gdy śnieg spadnie, następuje ocieplenie. Czy nie tak?

Pozatem nie rozumiem, co oznacza ostatni dwuwiersz:

Już nie śpiewają ptaszki
Ani zabawy, ani igraszki.

Od kiedyżto „zabawy“ i „igraszki“ ...śpiewają?

— Wujku, wujku, patrz tam... tam!...

Był to głos małego Henka. Chłopczyk siedział na podłodze, w jednej ręce trzymał klocek, drugą zaś wskazywał na okno.

— Cóż ty tam widzisz? — zapytał wujaszek z uśmiechem?

— Tam... tam... wołał w napięciu chłopczyk — tam... siedzi słońce na dalekiem drzewie!...

Wujek uśmiechnął się od ucha do ucha. Za oknem na dalekiej wierzbie rozparła się duża, czerwona kula... Wyglądało to, jakby słońce naprawdę na tem drzewie siedziało.

— To, co Henek powiedział — to jest poezja — powiedział nagle wujaszek. Maciuś wytrzeszczył oczy w wielkiem zdumieniu.

— A tak — mówił z uśmiechem wujaszek. — Henek, coś widział i opisał to tak jak widział. Nie zmyślał, ale powiedział to własnemi słowami i własnym rozumem... Aby komuś coś pięknego opowiedzieć, trzeba umieć samemu PATRZEĆ, a potem po SWOJEMU własnemi słowami, nie zmyślając, powiedzieć. Henek widział słońce, stojące nisko nad wierzbą, ucieszył się tem tak bardzo, że chciał abyśmy również to samo tak jak on widzieli. Powiedział więc:

„Słońce siedzi na dalekiem drzewie“.

A pocoś ty chciał napisać ten wierszyk?

— Aby go wydrukowano w gazecie, — brzmiała szczera odpowiedź.

Wuj zmarszczył czoło.

— Za błahy to powód... do napisania wiersza, mój drogi, trzeba — jak Henek lub jak każdy szczery prawdziwy poeta — czemś tak gwałtownie ucieszyć się lub zasmucić, aby równie gwałtownie chcieć to komuś powiedzieć. Tylko wtedy słowa układają się najpiękniej... I rymów wtedy szukać nie trzeba... Same przychodzą posłuszne jak grzeczne dzieci.

Za oknem zapadał tylko wieczór. Ciemność zaległa szeroką łąkę. Trzeba było już lampę zapalić. Henek porzucił swoje klocki i usiadł obok wujka przy piecu.

Maciuś posmutniał.

Wtedy wujek objął chłopca, pocałował w czoło i powiedział łagodnie i poważnie jak nigdy:

— Nie smuć się chłopcze, wsławić się można nie tylko wierszem, można wsławić się pięknie zbudowanym mostem, ślicznie założonym ogrodem, budowlą, pięknym obrazem... rzeźbą... Kto wie, czem ty kiedyś będziesz... Może inżynierem, może wielkim ogrodnikiem-artystą, może malarzem.. a może kupcem... lekarzem... Wszystko jedno, jaka dziedzina, byleby było w tobie to gwałtowne chcenie, bo tylko wtedy tworzyć można wielkie rzeczy.

— A ja będę poetą — powiedział mały Henek i podreptał do kuchni, wołając po drodze:

— Mamo, mamo, jeść, jeść... już najwyższy czas...

Odpowiedzi redakcji „Dzienniczka“ w jutrzejszym numerze

Dział rozrywkowy

I. Łamigłówka

Nad. L. Krieger (ucz. I kl. gimn. żyd. w Krakowie).

1. X — — — — — —
2. X — — — — —
3. X — — — —
4. X — —
5. X — —
6. X — — — —
7. X — — — — —
8. X — — — — — —

Znaczenie wyrazów: 1) Jeden z synów Jakóba, 2) Okres. 3) Metal. 4) Przedmiot z żelaza. 5) Owad. 6) Pożywienie inaczej. 7) Część obuwia. 8) Oznaczony czas.

Litery oznaczone krzyżykami dadzą nazwę kolonji żyd. w Palestynie.

II. Kwadrat magiczny

Uł. Luśka Steinfeld (Kraków).

Znaczenie wyrazów pionowo i poziomo: 1) Postać z czasów bajecznych. 2) Pole uprawne. 3) Imię męskie. 4) Róg, lub brzeg inaczej.

III. Dopełnianki

Uł. Otto Blaustein.

1) Płaz w V p. + zaimek + spłgł. + przyrząd sportowy = działacz sjonistyczny. 2) Powinność + przeznaczenie (wspak) + spójnik + „my“ (w inn. jęz.) = osoba w polityce. 3) Pozdrowienie + rodzajnik w j. obc. + skrót imienia + samogłoska + przyimek = kraj w Azji. 4) Bryła lodu + spółgłoska + zaimek = miasto w Europie.

IV. Co to jest?

Uł. R. Semmlówna (Pilzno).

Znajdziesz ją w lipie, choć nie jest w drzewie
Niema jej w mieście, choć jest we Lwowie
Tkwi także w lilji, choć niema jej w kwiecie
Co to? Niech każdy mi powie.

Trafne rozwiązanie rozrywek umysłowych z Nru 8-go nadesłali: Lola Owsiana, Józef Hirsch, Maryla Frohwirth, Engelberg Pinkus, Marek Friedman, Otto Blaustein, Dola Engelberg, Szlomo i Sydka Zeuger, Nachman Schenker.

—o—

Ankieta „Dzienniczka“

Jaki wynalazek z ostatnich stu lat najbardziej mi się podoba i dlaczego?

Biorący udział w ankiecie winni wraz z odpowiedzią podać swoje imię i nazwisko, dokładny adres i wiek.

Redakcja przeznacza 3 nagrody za najciekawsze i najładniej ujęte odpowiedzi, które nadsyłać należy na adres „Dzienniczka“ (ul. Orzeszkowej 7).

Odpowiedzi w dalszym ciągu nadesłali: Izio Schussheim (Ropczyce), Lola Richtmann (Biała k. Bielska), Józef Kornblum (Kęty), Gries Bernard (Kraków).

—o—

Dzienniczek „na wesoło“

W SKLEPIE STAROŻYTNOŚCI.

Antykwarjusz: — Oto jest najrzadszy u mnie przedmiot. Proszę popatrzeć, oto rewolwer, który Kolumb nosił przy sobie, gdy odkrył Amerykę.

— Ależ człowieku, wtedy jeszcze nie znali rewolwerów!

— No właśnie! Dlatego też jest on taką rzadkością.

POWIEDZONKA.

Mam wam coś do zarzucenia— mruknął rybak, zarzucając wędkę na ryby.

*

Jestem bardzo przywiązany do domu — powiedział pies, którego przywiązano łańcuchem do budy.



CZWARTEK, 2. MAJA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7.45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Audycja dla szkół, 8,05 Audycja dla poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 a) meteorologiczne wiadomości i b) audycja dla szkół: „Dwie przysięgi“ Kazimierza Konarskiego, 12,30 Transm. z Filharmonji Warszawskiej: koncert szkolny. Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego, Grażyna Bacewiczówna (skrz.), Maurycy Janowski (tenor), słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner, o 13 chwilka dla kobiet i dziennik południowy, 13,50—14 a) Z rynku pracy i b) wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Koncert zespołu orkiestry salonowej, 16,30 Pogadanka w języku francuskim — Lucien Roquigny, 16,45 Muzyka z płyt, 17 „Z dziedziny badań rozwojowych“ — reportaż z gabinetu biologj. U. J. w Krakowie — przeprowadzi Dr. St. Smreczyński, doc. UJ., 17,15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Niech żyje cesarz“ pióra Adolfa Szyllera, 17,50 Poradnik sportowy, 18 Pieśni w wyk Anthei van Veck, przy fort. prof. L. Urstein, 18,15 Szkic literacki: „Conrad i świat“ (cz. IV.), wygł. dr. Józef Ujejski, prof. Un. Warsz., 18,30 „Skrzynka ogólna“ — inż. St. Broniewski-18,45 Recital śpiewaczy p. Cidy Lau (sopr. koloraturowy), 19.07 Program na dzień następny, 19,15 Pogadanka „Dar Narodowy 3-go Maja“, wygł. dr Witold Ostrowski, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,35 III-ci koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej“. Wykonawcy: J. Wysocka- Ochlewska (klawesyn), T. Ochlewski (skrz.), M. Szaleski (altówka) — transm. z Konserwatorjum muzycznego w Krakowie, 19,50 Feljeton aktaulny, 20 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Olga Kamieńska (piosenki), akomp. L. Urstein, 20,45 Dzien. wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Koncert symfoniczny poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i E. Umińska (skrz.), 22 Koncert reklamowy, 22,15 „Biuro przekładów“, skecz muzyczny w opr. Budzyńskiego i Czesława Halskiego, 22,45 Muzyka z płyt, 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05 Pogadanka aktualna, 23.20—24 Koncert ork. salonowej P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka ogólna“ dr. Stępowski, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,45 Płyty, 19,07 Program, 19,15 „Nowiny leśne“ — prof. Kloska, 19,25 —24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar., 15,35 Wiadom. bież., 15,45—18.30 p. Kraków, 18,30 Karlikowa poczta, 18.45 Recital śpiewaczy H. Hrabiówny, 19,07 Program, 19,15 „Fantazje“ — recyt. poezyj W. Żelechowskiego, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Bajki Krasickiego, 23,20—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Listy i programy“, 18,40 „Silva rerum“, 1845 Koncert lekki w wyk. tria salon. 19,07 Program, 19,15 „44 lat pracy T. S. L.“ — dr. Uhma, 19,25—24 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15,35 —18,30 p. Kraków, 18,30 Łódzka skrzynka ogólna, — red. Piotrowski, 18,45 Płyty, 19,07 Program, 19,15 Płyty, 19,25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 20 Koncert wokalny, 21 Rozmaitości, 21,30 Muz. tan.

Medjolan (221,1) 20,45 „Polska krew“ — operetka Nedbala.

WRÓŻBY

W Niemczech kursuje anegdota, jakoby Führer udał się pewnego dnia do słynnej wróżki, dla poinformowania się o swej przyszłości.

— Czy wolno mi mówić wszystko? — pyta wróżka.

— Ależ oczywiście, mów bez obawy...

— Los powiada, że Wódz umrze w przeddzień wielkiego święta żydowskiego.

— Tak? — zawołał gniewnie Hitler — w takim razie zniosę wszystkie żydowskie święta!

— A mimo to, nazajutrz po śmierci Wodza będzie z pewnością wielkie żydowskie święto, — odpowiedziała stanowczo pytja.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. — | MAJ **2** CZWARTEK | Zachód słońca 18 m. 42

29 Nisan 5695

GODZINY URZĘDOWE W KRAJOWEM BIURZE PALESTYŃSKIEM

Komunikuje się, że informacyj w sprawie wyjazdu do Palestyny udziela się wyłącznie w godz. 11—13. Prezes Komisji Palestyńskiej przyjmuje interesentów tylko za uprzedniem zgłoszeniem w Biurze w godz. 13'30—14, nie przyjmuje natomiast jakichkolwiek interesentów w sprawach palestyńskich w swem mieszkaniu prywatnem.

SPRAWA OSIEDLA INTELIGENCJI „ATID“

Kierownictwo grupy „Atid“ (osiedle inteligencji) zawiadamia członków oraz zainteresowanych że plenarne posiedzenie odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 14 w lokalu Krajowego Biura Palestyńskiego ul. Dietla 107. Porządek dzienny obejmuje między innemi referat delegata Agencji Żydowskiej p. Cwi Liebermanna, w sprawie kroków poczynionych przez niego w Palestynie.

OTWARCIE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

W Pałacu Sztuki odbyło się otwarcie nowej wystawy, która obejmuje wystawę grafiki czeskiej „Holar“, zbiorowe wystawy St. Jakubowskiego, kolekcje J. M. Brzeskiego, mozajki E. Matuszczaka oraz wystawa bieżąca (Białys rzeźby, Dybowski, Ewertowski, M. Filipkiewicz, Gizbert, Korpal, Regenbogen, Wł. Hoffman oraz amator-malarz F. Sinaiberger z większą ilością wartościowych obrazów i inni).

Do licznie zebranej publiczności przemówił prof. Walter oraz konsul C. S. R. Meixner, który też rozciął taśmę, otwierając temsamem wystawę.

WIELKIE ROBOTY PUBLICZNE W KRAKOWIE — A POŻYCZKA INWESTYCYJNA

Miejski Komitet Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej wydał do obywateli m. Krakowa odezwę z apelem o poparcie odbywającej się subskrypcji pożyczki. W odezwie tej podkreślił Komitet doniosłe znaczenie gospodarcze pożyczki, gdyż użyta zostanie ona na wykonanie wielkich robót publicznych, na uregulowanie i obwałowanie Wisły i jej dopływów, budowanie zapór wodnych, dróg i ważnych linij komunikacyjnych. Roboty te przeprowadzone będą w całem państwie, a także na terenie województwa krakowskiego. W szczególności w Krakowie podjęte zostaną prace zmierzające do zabezpieczenia miasta przed katastrofalnemi wylewami Wisły. Dlatego Komitet wzywa obywateli miasta do licznego subskrybowania.

POCIĄG POPULARNY DO WIELICZKI

W niedzielę dnia 5-go bm. wycieczka pociągiem popularnym

„DO PODZIEMI WIELICZKI“

Odjazd z Krakowa o godz. 13'55, przyjazd do Wieliczki o godz. 14'25. Odjazd z Wieliczki o godz. 19'00, przyjazd do Krakowa o godz. 19'30.

W programie: Zwiedzanie salin i dancing w Komorze Sienkiewicza. Cena karty uczestnictwa 1.20 zł. Przy zakupnie kart uczestnictwa można nabyć zniżkowe bilety wstępu do salin oraz na dancing w Komorze Sienkiewicza w cenie 1.60 zł. Karty uczestnictwa oraz zniżkowe bilety wstępu sprzedaje PBP. „Orbis“ Rynek Główny.

Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

ZNIŻKA TARYFY ZA WYWÓZ NIECZYSTOŚCI KLOACZNYCH

Na podstawie uchwały Magistratu z dnia 26 kwietnia br., obniżona została taryfa opłat za dokonywany przez Zakład czyszczenia miasta wywóz nieczystości kloacznych i pompowanie wody z piwnic, jak następuje:

1) za wypompowanie i wywóz nieczystości kloacznych od 1 m. sześc. w dzień z 19 zł na 10 zł, od 1 m. sześc. w nocy z 28 zł na 15 zł.

2) za wypompowanie wody z piwnic za jedną godzinę z 56 zł na 20 zł.

Zniżka taryfy weszła w życie z dniem wczorajszym i obowiązuje aż do odwołania.

Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

zwołana na dzień 12 maja do Krakowa

Posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja w Krakowie. — Porządek dzienny, jakoteż miejsce obrad Rady Partyjnej zostaną podane członkom Rady Partyjnej na piśmie.

LEWICA I REWIZJONIŚCI

(Sytuacja w sjoniźmie po posiedzeniu A. C.)

Obecnie wytworzona sytuacja w ruchu sjonistycznym, stojącym przed nowemi zagadnieniami z powodu wystąpienia z Organizacji Sjonistycznej rewizjonistów i przegrupowania sił wewnątrz obozu sjońskiego, wzbudza wyjątkowe zainteresowanie kól żydowskich i sjonistycznych.

Zagadnienia te znajdą oświetlenie w referacie prezesa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów członka A. C. tow. dr. I. Schwarzbarta, który odbędzie się staraniem Egzekutywy Organizacji Sjońskiej Małopolski Zachodniej i Śląska — w niedzielę dnia 5 bm. o godzinie 11 przepołudniem w sali kinoteatru „Adria“.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLICZNA

W kwietniu br. została wznowiona działalność poradni specjalnej przy Klinice neurologicznej, której zadaniem jest przeciwdziałanie i zapobieganie nadużywania alkoholu, udzielanie porad rodzinom, w środowisku których znajdują się tacy chorzy, leczenie nałogu oraz zwalczanie jego skutków u potomstwa, wreszcie organizowanie społeczno-lekarskie życia tych chorych i ich rodzin.

Poradnia jako jedno z ogniw ośrodka higjeny psychicznej mieści się przy Klinice chorób nerwowych Uniw. Jag. ul. Kopernika 48 i jest czynna trzy razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19-tej.

FABRYKOWALI FAŁSZYWE 10-ZŁOTÓWKI

(or) Na terenie Wieliczki ukazali się w lipcu ub. r. dwaj osobnicy, którzy, odwiedzając sklepy tamtejszych kupców, czynili różne zakupy, płacąc fałszywemi dziesięciozłotówkami. Na skutek wdrożonych dochodzeń, ujęto dwóch osobników. Okazało się, iż są to Józef i Franciszek Węglarze z Gdowa. W czasie rewizji znaleziono u każdego z nich pewną ilość falsyfikatów.

W toku dalszych dochodzeń, znaleziono w domu Franciszka Węglarza ukryte na strychu oraz na polu w ziemniakach materjały i przyrządy do wyrobu falsyfikatów.

Fabrykacja monet odbywała się z udziałem Karola Werchowskiego, odlewacza metali z Bochni, oraz Józefa Węglarza, zegarmistrza. Werchowski przygotowywał w glinie odpowiednie formy, Węglarz zaś wypełniał je przygotowanym stopem.

W dniu wczorajszym oskarżeni zasiedli przed sądem przysięgłych w Krakowie. Na rozprawie przyznali się do winy. Proces potrwa 3 dni.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Kurzer. Oskarża prokurator dr. Gajewski

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„MARJA STUART“ Z GOŚC. WYSTĘPEM MARJI MALICKIEJ.** Dziś wspaniała tragedja Schillera „Marja Stuart“. W roli tytułowej występuje gościnnie znakomita Marja Malicka, w roli Mortimera Zbyszko Sawan.

— **„WĄSY I PERUKA“ J. KORZENIOWSKIEGO NA UROCZYSTEM PRZEDSTAWIENIU W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA.** Jutro wieczorem na uroczystem przedstawieniu dana będzie komedja J. Korzeniowskiego „Wąsy i peruka“. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie prof. B. Pochmarskiego.

— **„Z ŻAKA KRÓL“.** W piątek powtórzony będzie „Z żaka król“, sztuka A. E. Balickiego.

— **JÓZEF KOŁODNY W KRAKOWIE.** Po świetnem tournee zagranicznem i nowych sukcesach w Warszawie, wystąpi gościnnie w Teatrze Żydowskim Bocheńska 7 tylko 2 dni, a to w sobotę 4 i w niedzielę 5 bm. świetny humorysta, artysta rewjowy i niezrównany pieśniarz żydowski Józef Kołodny. Bilety już do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— **WIELKIE WIDOWISKO BALETOWE W „BAGATELI“.** W piątek 3 bm. o godz. 11'30 przed poł. i w sobotę 4 bm. o godz. 3 pop. odbędą się w teatrze „Bagatela“ 2 przedstawienia wielkiego fantastycznego baletu w wykonaniu warszawskiego baletu i szkoły baletowej I. Zajlicha, zjeżdżającego do Krakowa w ilości 50 osób. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Jestem zbiegiem“ (Paweł Muni).
APOLLO: „Roześmiane oczy“ (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Żyd Süss“ (Conrad Veidt).
BAGATELA: „Czarna perła“ (E. Bodo, Rori), na scenie rewja pt. „Majowa parada“.
PROMIEŃ: „Rzymskie skandale“ (Eddie Kantor) i „Romans sekretarki“ (Sally Eilers).
SŁONKO: „Przed maturą“ oraz „Przyjaźń w obliczu śmierci“.
SZTUKA: „Człowiek bez twarzy“.
ŚWIT: „Tarzan Nieustraszony“ (Buster Grabbe)
UCIECHA: „Piotruś“ (Franciszka Gaal).
WANDA: „Mężowie do wyboru“ (Joan Crawford, Clark Gable).

SKOMPLIKOWANA OBRAZA.

— Słyszałeś? Iksiński podał Ygrekowskiego do sądu...

— O co?

— O to, że Ygrekowski nazwał go orangutangiem.

— No i co?

Wynikła z tego jeszcze jedna sprawa. Dyrekcja ogrodu zoologicznego skarży też Ygrekowskiego o obrazę...

— Nie rozumiem...

— W imieniu orangutanga, że go przyrównał do Iksińskiego!

Stek idjotyzmów, kłamstw i sprzeczności —

oto „ekspertyza" hitlerowca Fleischhauera na berneńskiej rozprawie o Protokuły Mędrców Sjonu

Bern ŻAT. Pisemna ekspertyza biegłego z ramienia oskarżonych w sprawie o „Protokoły Mędrców Sjonu", eks-pułk. Fleischhauera, przedłożona została sądowi berneńskiemu jeszcze w dniu 15 stycznia b. r., nie została jednak do dziś ogłoszona.

Narodowo-socjalistyczna ekspertyza jest w pierwszym rzędzie dokumentem osobliwej „ewolucji", jaką wśród antysemitów dokonać musiała głoszona wciąż teorja o żydowskiem autorstwie Protokułów. Ponieważ jednak cała dotychczasowa „klasyczna" argumentacja (oparta w pierwszym rzędzie na tezie powstania Protokułów na I. Kongresie Sjonistycznym, Bazylea 1897, okazała się w świetle faktów pozbawioną wszelkiej podstawy bajką, antysemici widzieli się zmuszonymi zmyślić nową „teorję", która też znalazła swe odbicie w dzisiejszej ekspertyzie Fleischhauera.

W nowo-skonstruowanej koncepcji na poparcie twierdzenia o autentyczności Protokułów rzucają się w oczy dwa zasadnicze momenty, odróżniające nową koncepcję od poprzedniej „klasycznej".

Przedewszystkiem, antysemici zmuszeni byli z żalem rozstać się z tezą o tem, jakoby Protokuły pozostawały w jakimkolwiek związku ze sjonizmem. Zaniechało się już więc twierdzenia, jakoby Protokuły powstały czy chociażby nawet tylko były przedmiotem dyskusji jakiegokolwiek Kongresu Sjonistycznego. Fleischahuer otwarcie przyznaje, że Protokuły z Kongresem Sjonistycznym nic wspólnego nie miały. Tak więc upadła ostatecznie najważniejsza teza antysemicka.

Drugim ważnym momentem, kładącym kres dotychczasowym twierdzeniom antysemitów, jest to, iż sam Fleischauer już przyznaje, że Protokuły zostały prawie że dosłownie skopjowane z broszury Maurice'a Joly „Rozmowy w Piekle" (1864).

Ulegając stronie żydowskiej w tych dwóch punktach najistotniejszych, Fleischhauer, aby utrzymać mimo to tezę o autentyczności Protokułów, zmuszony był szukać innych „dowodów" na poparcie tej tezy. Czyni on to w sposób nader osobliwy. Oto najważniejsze szczegóły niezdarnej konstrukcji wyłuszczonej w „ekspertyzie" Fleischahuera:

Przyznając, że autor Protokułów splagjował Joly'ego, Fleischhauer zaprzecza jednak, jakoby redaktor Protokułów miał się też posługiwać powieścią p. t. „Biarritz" niemieckiego autora brukowych powieści Herrmanna Gredsche'go, który się posługiwał pseudonimem sir John Rettcliffe i który bohaterowi wspomnianej powieści, rab'nowi, włożył w usta mowę, wygłoszoną na cmentarzu żydowskim w Pradze. Ponieważ „Biarritz" ukazał się w cztery lata później (1868) niż „Rozmowy" (1864), Fleischahuer sądzi, iż z faktu tego „niezbicie wynika", że zarówno Joly, jak i Gredsche musieli posługiwać się jednem wspólnem źródłem „Jasne" jest, że tem źródłem mógł być wyłącznie... program opanowania świata, opracowany jeszcze przed rokiem 1864 przez przywódców żydowskich w Rosji. I oto tym dokumentem który „jakoś" trafił na Zachód, posługiwali się przed tem Joly, zaś po nim Gredsche.

Maurice Joly jest, według Fleischhauera, „potomkiem Żydów". Urodził się on rzekomo we Francji Południowej i pochodził z rodziny maranów, imigrantów z Hiszpanji. Pozatem Fleischahuer twierdzi, że Joly niewątpliwie był wolnomularzem.

Z kolei Fleischhauer przechodzi do kwestji miejsca, w którem Protokuły miały powstać w obecnej ich postaci. Skoro teza o Kongresie Sjonistycznym upadła, Fleischauer ma znowu „niezbite dowody", że Protokuły uchwalone zostały na kongresie „żydowskiej loży masońskiej „Bnei Brith", który odbył się w Bazylei w tym samym czasie, co Pierwszy Kongres Sjonistyczny. Wogóle wszystkie kongresy sjonistyczne odbywały się „podwójnie": z jednej strony publiczny kongres jonistów, z drugiej zaś tajny kongres „Bnei Brit". Kongres „Bnei Brit", na którym nastąpiło uchwalenie Protokułów, odbył się w Bazylei w willi Żyda Dreyfusa.

Twierdzenie to Fleischhauer opiera na wynurzeniach, jakie miał wobec niego uczynić emerytowany prokurator Noskowicz, mieszkający podobno w Polsce i który o tem wszystkiem dowiedzieć się miał od pewnego zastępcy rabina, nazwiskiem Fleischmann w miasteczku Sko w Poznańskiem jeszcze w roku 1900. Miało się to stać w sposób następujący:

Naczelny rabin gminy żydowskiej w Skokach dr. Veilchenfeld dopuścił się obrazy czci Fleischmanna przez to mianowicie, że uwiódł narzeczoną tego ostatniego. Fleischmann pragnął zatem zemścić się na Veilchenfeldzie i dlatego też zdradził Noskowiczowi tajemnicę o podwójnych kongresach sjonistycznych i o autentyczności Protokułów.

Ten pełen sprzeczności stek niedorzeczności Fleischauer przeplata różnemi innemi fantastycznemi banjalukami na temat Protkułów i ich powstania. Oto niektóre jeszcze szczegóły z serji „dowodów" Fleischhauera:

Na kongres „Bnei Brit", na którym uchwalono Protkuły, mieli dostęp tylko „masoni 33-go stopnia".

Maurice Jolly w „Rozmowach" pisał nietylko satyrę na Napoleona III, ale skonstruował także zasady, jakich przestrzegać powinna masonerja żydowska, aby dojść do władzy na całym świecie i dlatego też autor Protkułów nie mógł dobrać odpowiedniejszego dzieła niż książkę rolly dla ułożenia żydowskiego planu zawładnięcia światem

Sam autor Protokułów jest dotychczas nieznanym, wszystko jednak przemawia za tem, że założona w 1889 roku tajna l ga żydowska w Odesie, ułożyła Protokuły, pragnąc przeciwstawić je realnemu programowi Herzla. Ligą tą był zakon „Bne Mosze", nac zele którego stał Achad- Haam Stąd też jasnem się staje, poco Achad- Haam przybył w 1897 roku do Bazylei, aczkolwiek jako „nieprzejednany wróg" Herzla, nie brał on „czynnego udziału" w Pierwszym Kongresie Sjonistycznym

Od takich i tym podobnych pełnych sprzeczności niedorzeczności, kłamstw i niezdarnych hipotez roi się w ekspertyzie hitlerowskiego „rzeczoznawcy" Ulricha Fleischhauera.

(Dalszy ciąg na str. 13-ej)

KRONIKA ŁÓDZKA

ŚWIĘTO ROBOTNICZE

Łódź, 1. 5. (G). Przebieg dnia 1-go maja był naogół spokojny, za wyjątkiem nielicznych incydentów. O godz. 9 wyruszył pochód Poalej Sjonu prawicy, który liczył ponad 2.000 osób. Na Placu Bocrnera wygłoszone zostały przemówienia, poczem po odśpiewaniu Techezakny i Przysięgi pochód został rozwiązany. O godz. 12 z Wodnego Rynku wyruszył pochód PPS., który liczył ponad 25.000 osób. Przeszedł on przez miasto na grób poległych w r. 1905. Przemówienia wygłosili senator Kluszyński i Chodzyński.

IDJOTYCZNE OSZCZERSTWO

Łódź, 1. 5 (G). „Orędownik" zamieścił artykuł pt. „Malinowy ulepek pejsatych Żydów", z którego wynika, że owocarze żydowscy w jakiś tajemniczy sposób farbują pomarańcze na malinowe, wyciskują sok specjalną szprycką i aby zachować świeżość owocu, maczają go w rozczynie kwasu pruskiego. Miało to na celu odstraszanie od kupowania pomarańczy u Żydów. Związek żydowskich kupców owocowych zaskarżył redaktora „Orędohnika".

* * *

Łódź, 1. 5 (G). Odbyło się zebranie związku zawodowego brukarzy. oP omówieniu dotychczasowej akcji, zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiają walczyć o swe prawa, ponadto postanowiono zbojkotować „Orędownika" za jego antyrobotniczą napaść w stosunku do związku zawodowego brukarzy, walczącego o swe słuszne prawa.

Z POLSKO- PALESTYNSKIEJ IZBY HANDLOWEJ

Łódź, 1. 5 (G). Na wtorkowem walnem zebraniu Izby Polsko- Palestyńskiej wybrano ponownie poprzedni zarząd w składzie: dyr. Spectro jako prezes, członkowie zarządu gen. Maciszewski, prezes Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi Sołowiej i Maks Wyszański.

ŚNIEG

Łódź, 1. 5. PAT. Dzisiaj od samego rana pada gęsty śnieg, połączony z deszczem. Temperatura 3 do 4 stopnie powyżej zera.

Bł. p.

Henryk Weksner

zmarł nagle w 28 roku życia.

W przedwcześnie Zmarłym utraciliśmy najukochańszego i najszlachetniejszego Kolegę i Przyjaciela oraz najlepszego Pracownika na niwie sjonistycznej.

Pogrzeb odbył się wczoraj 1-go maja 1935 r.

Związek Żyd. Absolwentów Szkół Średn „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID"

w Krakowie.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1. 5. 1935. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna. Kursy kształtowały się naogół na poziomie niezmienionym. Zainteresowanie dla papierów dość ograniczone. Do transakcyj doszło jedynie 4-proc. l. z. Banku Kraj. po kursie ustalonym przy znaczniejszych obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Papiery procentowe: 4-proc. l. z. Bku Kraj. 62.50.

W obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.26—5.28, czeki bankowo 5.26—5.28. Bank Polski płacił za dolary 5.24—5.25, dolar złoty 9.11—9.17, marka niemiecka 196—198, korona czeska 21.90—22, funt angielski 25.35—25.55. — Z dewiz: Londyn 25.40—25.60, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 213—213.75, Paryż 34.90—34.96.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1. 5. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Poslki 88 i pół, 88 i trzyc zw. **Papiery procentowe:** 5-proc. konwersyjna 67,15, 67.45, 5-proc. konwersyjna kolejowa 62, 6-proc. dolarowa 79, 78 i pięć ósmych, 7-proc. stabilizacyjna 65 i pół, 65, 65.13. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgja 89.75, Gdańsk 172.85, Holandja 358.45, Londyn 25.48, Nowy Jork czek 5.28, Oslo 127.85, Paryż 34.94, Praga 22.11, Szwajcarja 171.60 Włochy 43.80. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 1. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 i jedna czw. przy tendencji słabej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.26 w towarze 5.26 i trzy czw.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 1. 5. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, owsie, lnie, łubinie, grochu, jęczmieniu, mące i otrębach po cenach naogół niezmienionych. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 1. 5. Wszystko bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.36 i trzy czw., Londyn 14.84, Nowy Jork 3.07 i pięć ósmych, Bruksela 52.25, Medjolan 25.47 i pół, Madryt 42.20, Amsterdam 208.85, Berlin 124.30, Wiedeń oficjalny 57.85, Sztokholm 76.50, Oslo 74.55 Kopenhaga 66.25, Praga 12.90, Warszawa 58.25. Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.55, Japonja 87 i pół. Tendencja słabsza.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 89, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 79.625, Warszawska 69.75, Śląska 70.50.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 1. 5 Cynk dost. natychm. 13 7/8, termin. 14 3/16, cyna natychm. 226—227, termin. 221—221 1/4, Straits 236 1/2, ołów natychm. 13 1/4, ter min. 13 7/16, miedź natychm. 32 9/16—32 1/4, termin. 32 5/8—32 11/16, Elektrolit 35 1/2—36.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, obfitszemi na południowym wschodzie Polski. Chłodno, nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Palestyna czci jubileusz króla Jerzego

Jerozolima. 1. 5. (Palkor) Waad Haleumi proklamował dzień 6 maja, w którym przypada jubileusz 25-lecia panowania króla angielskiego, jako tydzień wolny od zajęć szkolnych. Waad Haleumi wezwał Żydów palestyńskich do przyozdobienia domów sztandarami brytyjskiemi w dniu jubileuszu królewskiego. W Jerozolimie odbędzie się wielka rewja wojskowa, z udziałem całego garnizonu palestyńskiego. Defiladę przyjmie osobiście Wysoki Komisarz Palestyny.

Trudności z wizami na światowy Kongres Hebrajski

Warszawa, 1. 5. (ŻAT) Centralny Komitet Tarbutu w Warszawie został telegraficznie powiadomiony z Palestyny, że wskutek komplikacyj jakie powstały w wyniku wycieczki Makkabi do Palestyny, władze palestyńskie czynią obecnie wielkie trudności przy wydawaniu wiz, wjazdowych dla delegacji polskiej na Światowy Kongres Hebrajski, który ma się odbyć w Tel Awiwie 20. maja. Tarbut zwrócił się telegraficznie do Agencji Żydowskiej z prośbą, o podjęcie odpowiedniej interwencji u rządu palestyńskiego.

22.539 wyborców do Rady Miejskiej w Tel Awiwie

Jerozolima. 1. 5. (Palkor) Magistrat telawiwski ogłosił spis wyborców uprawnionych do głosowania w najbliższych wyborach do Rady Miejskiej. Spis wyborców zawiera 22.539 nazwisk. Organ robotniczy „Dawar" stwierdza, że od czasu ostatnich wyborów, które miały miejsce trzy lata temu, liczba wyborców wzrosła zaledwie o 40 proc., podczas gdy ludność miasta wzrosła więcej, niż trzykrotnie.

Plebiscyt rewizjonistyczny

Paryż, 1. 5. ŻAT. Rewizjonistyczny Komitet Wykonawczy komunikuje, że uchwalił wyznaczyć termin plebiscytu na dzień 2 czerwca. Do plebiscytu przedłożona będzie każdemu rewizjoniście następująca rezolucja: Światowa Unja proklamuje natychmiastowe powołanie do życia niezależnej Organizacji Sjońskiej i upoważnia komitet wykonawczy do zwołania w grudniu 1935 konstytuującego Kongresu organizacji na podstawie programu państwa żydowskiego i zasady Herzlowskiego szekla.

Z wynikiem plebiscytu będzie związana sprawa dalszego sprawowania swych funkcyj przez egzekutywę rewizjonistyczną. Członkowie egzekutywy Żabotyński, Schechtmann i Kopelowicz udają się w podróż propagandowo-organizacyjną do Polski, gdzie zwiedzą Małopolskę Zachodnią i Wschodnią, do Austrji, Czechosłowacji, Starorumunji, Bessarabji, Bukowiny, na Litwę i Łotwę.

* * *

Jerozolima. 1. 5. (Palkor) W dniu 1-go maja nie ukazały się gazety hebrajskie na skutek udziału zecerów w uroczystościach.

Jerozolima. 1. 5. (Palkor) Szlomo Jakobson, (lat 19) wartownik na gruntach Keren Kajemet w Emek Zebulon, skazany został na 7 lat więzienia, będąc oskarżony o zabójstwo Araba. Skazany zgłosił apelację.

Teroryści z U. O. N. na ławie oskarżonych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 1. 5. (O.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem przysięgłych we Lwowie sensacyjna rozprawa przeciwko siedmiu terorystom z U.O.N. w Unowie. Oskarżeni są oni o to, że w nocy z 13 na 14 lipca ub. r. dokonali zbrojnego napadu na budynek posterunku policji, strzelali do policji, usiłując ponadto podpalić całe miasto i zamordować komendanta posterunku. Proces potrwa 2 dni.

Awantura w redakcji „Kurjera Lwowskiego"

Lwów. 1. 5. (O.) Jak wiadomo, ustanowiono z ramienia Ubezpieczalni Społecznej zarząd przymusowy w chadeckim „Kurjerze Lwowskim". Zarządca przymusowy mgr. Błażejowski przybył wczoraj w towarzystwie komornika do wydawnictwa, celem objęcia agend. Adwokat mgr. Maciejko, współpracownik „Kurjera Lwowskiego", rzucił się na Błażejowskiego usiłując udaremnić jego czynności. W godzinach wieczornych Błażejowski i komornik zjawili się w „Kurjerze Lwowskim" poraz trzeci już, w towarzystwie przedstawiciela prokuratury. W dniu dzisiejszym aresztowano adw. Maciejkę za usiłowanie udaremnienia czynności komornika i rzucenie się na zarządcę przymusowego ustanowionego przez sąd.

Wszyscy współpracownicy wydawnictwa, za wyjątkiem red. Matjasika z Krakowa, który posiada dwuletni kontrakt, dostali dziś wypowiedzenie. Jak słychać, skład redakcji zostanie zmieniony już w najbliższych dniach.

Nowa serja bredni Fleischhauera

Biegły hitlerowski w ogniu pytań

Bern. 1. 5. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem wciąż jeszcze przemawiał Fleischhauer. Cały jego referat był jednym stekiem bredni i wytworem chorej fantazji. Wywody Fleischhauera wywołały raz po razie wybuchy śmiechu wśród licznie zebranej publiczności oraz w loży prasowej. Referat jego trwał ogółem 5 godzin. Nie zdążył on mimo to wyczerpać wszystkich swoich odwodów, wobec tego dalszy ciąg jego referatu został wyznaczony na dziś popołudniu. Mimo święta 1-go maja toczyła się dziś popołudniu dalsza rozprawa.

Bern. 1. 5. ŻAT. Ławę oskarżonych w berneńskim procesie zajmują trzej członkowie „Bund national-sozialistischer Eidgenossen": Oberfel, Haller, Schneller. Liczne komentarze wywołało doniesienie przewodniczącego, że czwarty oskarżony Fischer, który przebywa w Monachjum, nie będzie mógł przybyć na rozprawę. Stronę skarżącą reprezentują adw. prof. Matti i Brunswig. Przez cały czas rozprawy powszechna uwaga jest skierowana na osobie Fleischhauera. Wśród trzech jego pomocników znajduje się jedna kobieta.

Na pytanie adw. Brunsviga Fleischhauer potwierdza, że jest kierownikiem antysemickiego zakładu wydawniczego w Erfurcie i że zakład ten wydaje tajny leksykon „Sibilla veri", który dostarczany jest wyłącznie aryjczykom, obowiązującym się słowem honoru do niedopuszczania, aby leksykon ten dostał się w niepowołane ręce. Fleischhauer dodaje, że jest zaprzyjaźniony z czołowym antysemitą niemieckim Teodorem Fritschem, wydawcą Protokołów w wydaniu lipskiem. Na pytanie adw. Brunsviga, czy poglądy jego na kwestję żydowską pokrywają się z poglądami Streichera, Fleischhauer oświadcza: Pragniemy rozwiązania kwestji żydowskiej w sensie zaleceń Teodora Herzla. Nie życzymy sobie pasożytów żydowskich, podburzających do wojny. Pragniemy rozwiązać kwestję żydowską bez przelewu krwi. Adw. Brunsvig odczytuje szereg cytatów z biuletynu Fleischhauera w „Wes dienst" i na ich podstawie stwierdza, jak Fleischhauer wyobraża sobie rozwiązanie kwestji żydowskiej bez przelewu krwi.

W odpowiedzi na inne pytanie rzecznika strony żydowskiej hitlerowski biegły przyznaje, że istnieje międzynarodówka żydowskich rzeczoznawców. Jako ekspert w niniejszej sprawie. Fleischhauer zrzekł się obowiązków rzecznika Westdienst, tak, że na ostatni numer tego biuletynu nie miał już wpływu. Wreszcie adw. Brunsvig stwierdza, że opierając się na berneńskim kodeksie postępowania sądowego, strona skarżąca domagać by się mogła zdyskwalifikowania Fleischhauera jako biegłego. Polityczna przeszłość Fleischhauera i złożone przezeń przed sądem oświadczenie na temat głównej jego działalności, zwłaszcza w okresie ostatnich tygodni (organizacja aryjskich komitetów obrony itd) dowodzą, że Fleischhaner jest bezpośrednio zainteresowany w wyniku obecnej sprawy, co go bezwzględnie dyskwalifikuje jako eksperta. Strona skarżąca nie będzie jednak robiła użytku ze swoich praw domagania się dyskwalifikowania Fleischhauera jako biegłego.

Bern. 1. 5. ŻAT. Wskutek nieścisłego doniesienia prasy zagranicznej, które mogłoby wzbudzić podejrzenie, jakoby sąd miał unieważnić zeznania złożone przez Włodzimierza Burcewa na październikowej rozprawie, stwierdzić należy, że tak nie jest.

Prezydent sądu berneńskiego oświadczył, że spośród 10 świadków co do których obrona domaga się unieważnienia ich zeznań z października, sędzia śledczy uchylił to żądanie w odniesieniu do 9 świadków. Co się tyczy dziesiątego świadka Burcewa, to sędzia swą decyzję poda w terminie późniejszym.

Wielki proces polityczny w Ropczycach

(Kehr) Teren obszernego powiatu ropczyckiego był w czerwcu 1933 widownią tragicznych wypadków. Ludność, szczególnie wiejska, nawiedzana była przez agitatorów spod znaku stronnictwa ludowego. Wiece i zebrania odbywały się niemal codziennie w innej wiosce. Na wiece takie prowadzono ludność prawie przymusem — z najdalszych nawet okolic. Tenorem przemówień na takich wiecach były oczywiście stosunki gospodarcze ludności rolnej, w najczarniejszych barwach odmalowane.

Pod wrażeniem podburzających słów na wiecach doszło wtedy do starcia wywrotowców z policją, a miejscem tragicznych i krwawych zajść, połączonych z ofiarami w ludziach, były wsie Grabiny, Kożodrza i Nockowa powiatu ropczyckiego.

Onegdaj rozpoczął się w Ropczycach na sesji wyjazdowej przed trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnowie proces, w którym poseł Stronnictwa ludowego Franciszek Stachnik oskarżony jest o wywołanie powyższych zajść. Rozprawa rozposana jest na kilka dni. Z ramienia oskarżenia i obrony powołanych jest około 100 świadków z powiatu ropczyckiego.

Czytanie aktu oskarżenia trwało godzinę. Po przesłuchaniu oskarżonego, który do zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów nie przyznaje się, nastąpiło otwarcie postępowania dowodowego. W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano około 30 świadków, którzy naogół silnie obciążają oskarżonego. Na rozprawę zjechało do Ropczyc kilku sprawozdawców, specjalnych wysłanników pism krakowskich.

Koniec rozprawy i ogłoszenie wyroku odbędzie się prawdopodobnie w Tarnowie, gdzie słuchanych ma być dalszych kilkudziesięciu świadków z tarnowskiego.

Rozprawie przewodniczy sso. Pykosz, wotują sso. Dr. Kalafarski i sso. Hrodyniecki, oskarża prokurator Dr. Stegemayer, oskarżonego broni adwokat Rozwadowski z Tarnowa.

—o—

Starcia z komunistami w Bułgarji

Sofja, 1. 5. PAT. W pobliżu Kazanłyku patrol policji natrafił na zebranie komunistów, którzy powitali policję strzałami rewolwerowemi. Dowódca patrolu został zabity, jeden z policjantów ciężko raniony. Za zbiegłymi komunistami zarządzono pościg.

—oOo—

— Strajk w zakładach samochodowych Chevrolet w Toledo (stan Ohio), który obejmował 2000 robotników, rozszerzył się na warsztaty i fabryki w Cleveland i Cincinnati. Obecnie strajkuje przeszło 11.000 robotników.

Wyroki w dwóch sensacyjnych procesach warszawskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 4. (Sin) Dziś o godz. 1-ej w południe sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie fałszerzy obligacyj Pożyczki Stabilizacyjnej i angielskich znaczków wartościowych. Sąd skazał Czapnika i Drabinkę na dwa lata więzienia, Cukiera na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Sprawa Samuela Lewenfisza wskutek jego choroby została wyłączona.

Warszawa, 30. 4. (Sin) Dziś sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie Zofji Zarębskiej, któ ra zabiła swego męża. Sąd uznał, że Zarębska działała w stanie wzruszenia psychicznego i skazał ją na 6 lat więzienia z zaliczeniem are sztu zapobiegawczego.

Telefonem z Warszawy

Warszawa.. 30. 4. (Sin) Nastąpiła fuzja Banku Polsko-Angielskiego z Bankiem Handlowym. Na prezesa sfuzjonowanych banków został wybrany b. minister spraw zagranicznych sen. Zaleski.

Warszawa. 30. 4. Sin. Urzędnik Ministerstwa Oświaty p. Kawałkowski współpracownik „Gazety Polskiej" i specjalista od spraw ukraińskich został mianowany dyrektorem departamentu ogólnego Ministerstwa oświaty.

Warszawa. 30. 4. (Sin) 4 maja ma się odbyć ogólno-polski zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych.

Warszawa. 30. 4. Sin. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało wyjaśnienie dotyczące ubezpieczonych, którzy są zatrudnieni u kilku pracodawców, lub też pracują na terenie podlegającym kilku Ubezpieczalniom Społecznym. Ministerstwo podkreśla, że w tego rodzaju wypadkach o obowiązku ubezpieczenia decydować ma łączna suma wynagrodzenia, otrzymywanego przez pracownika, o ile nie przekracza ona zł. 725 miesięcznie.

Warszawa. 30. 4. (Sin) Wiadomości, które ukazały się w różnych pismach o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich okazały się nieprawdziwe.

Niemcy zbroją się gorączkowo

Paryż. 30. 4. PAT. Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, że rząd brytyjski wiedział już od pewnego czasu o tem, iż Niemcy budują ostatnio po 15 samolotów wojennych dziennie. Obecnie w Londynie dowiadują się również, iż Rzesza buduje ponadto co tydzień po 9 wielkich samolotów handlowych, które można łatwo przemienić na samoloty bombardowe. Zakłady Junkersa budują na tydzień 3 samoloty trzymotorowe ,a zakłady Dornier i Heinkel po trzy 2-motorowe. Wszystkie te samoloty posiadają szybkość, przekraczającą 300 klm. na godzinę i mogą zabierać po 7 ton bomb.

Niemiecki samolot bada włoskie osiedle lotnicze

Londyn. 30. 4. Agencja Reutera donosi: W Gesto-Calende (nad Lago Maggiore w Lombardji) widziano samolot niemiecki. Unosił się on nad tem miastem, będącem dużym ośrodkiem lotnictwa włoskiego, kilkakrotnie.

Wreszcie 6 samolotów wojskowych włoskich zmusiło samolot niemiecki do wylądowania w ub. sobotę. Wiadomość ta ukrywana przez pewien czas, została obecnie ujawniona.

W samolocie niemieckim znajdował się pilot w ubraniu cywilnem, ale, jak sądzą, jest to oficer niemiecki, miał on ze sobą 2 aparaty fotograficzne. Lotnika aresztowano.

Stawiska na wolności

Paryż. 30. 4. PAT. Dziś wypuszczono na prowizoryczną wolność oskarżonych w aferze Stawiskiego adw. Guiboud-Ribaud, red. Dariusa i żonę Arlette Stawiską. Sąd na posiedzeniu administracyjnem nie znalazł podstaw prawnych do dalszego przetrzymywania wymienionych osób w więzieniu, o ile nie zostanie im wytoczone nowe dochodzenie.

Bł. p.

Z HOCHGELEHRTERÓW

ADELA HOLZEROWA

zmarła po długich a dolegliwych cierpieniach w 83-im roku życia.

Pogrzeb odbył się we środę, dnia 1-go maja br. o godzinie 2-ej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Gertrudy 29, na cmentarz żydowski, przy ul. Miodowej, o czem zawiadamia Krewnych i Znajomych w smutku pogrążona

Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Po posiedzeniu Rady Ministrów — czwarta konferencja Lavala z Potiomkinem

Paryż. 30. 4. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów była omawiana sprawa negocjowanej obecnie umowy francusko-sowieckiej. Dłuższy referat wygłosił min. Laval. Ogłoszony po posiedzeniu oficjalny komunikat nie podawał żadnych szczegółów ani tego referatu, ani dyskusji, jaka się nad nim rozwinęła. Natomiast prasa południowa twierdzi zgodnie, że dyskusja miała charakter dość burzliwy, przyczem, jak pisze „Journal des Debats", pewna liczba członków gabinetu nie ukrywała swego wrogiego stosunku do ustalonego wczoraj przez min. Lavala z ambasadorem Potiemkinem tekstu umowy. W wyniku tej dyskusji postanowiono wprowadzić nowe zmiany w projekcie paktu. Niezwłocznie po posiedzeniu rady ministrów min. Laval dokonał tych zmian przy współpracy ekspertów, poczem zaprosił amb. Potiomkina na 4-tą zrzędu konferencję, podczas której przedstawił mu projekt paktu w redakcji, zaleconej przez Radę Ministrów.

O godz. 9 przybył na Quai d'Orsay amb. Potiomkin, po uprzedniem widzeniu się z ministrem Herriot, na co specjalną uwagę zwrócono w kołach dziennikarskich. Po konferencji min. Lavala z amb. Potiomkinem Havas wydał następujący komunikat:

Rozmowa dzisiejsza przeciągnęła się przeszło godzinę. Wydaje się, że istnieją jeszcze pewne trudności redakcyjne. Teksty przygotowane przez stronę francuską i stronę sowiecką nie są jeszcze uzgodnione we wszystkich punktach. Ambasador sowiecki ma się niezwłocznie skomunikować z rządem moskiewskim. Po zakomunikowaniu przez rząd sowiecki swojego punktu widzenia negocjacje będą ponownie podjęte. Nowe spotkanie między min. Lavalem a amb. Potiomkinem będzie niewątpliwie miało miejsce w dniu jutrzejszym. Panuje ogólnie nastrój optymistyczny. Można oczekiwać, że sprawa zostanie posunięta o jeden krok naprzód.

Roosevelt zakazał ogłaszania planów amerykańskiego departamentu wojny

Waszyngton. 30. 4. (R) Prezydent Roosevelt aktem, który dotąd nie miał precedensów, zakazał komisji wojskowej Izby Reprezentantów ogłaszania informacji, przedstawionych tej komisji o planach departamentu wojny.

Roosevelt zapowiada, że skorzysta ze swoich uprawnień wodza armji i floty, gdyby to okazało się potrzebnem dla położenia kresu tym informacjom.

IZBA PRZEM. HANDLOWA POWIĘKSZA ILOŚĆ WICEPREZYDENTÓW Z DWÓCH NA CZTERECH

Pod przewodnictwem wiceprezesa Skarżyńskiego odbyło się wczoraj plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Po powitaniu obecnych, wiceprezes Skarżyński proponuje wysłandie telegramów hołdowniczych do Prez. Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego, premjera Sławka i ministra przemysłu i handlu Rajchmana, co obecni jednomyślnie uchwalają.

Skolei wiceprezes Skarzyński poświęcił kilka słów wspomnienia pośmiertnego bł. p. drowi Fussnowi, czego obecni wysłuchali stojąc. Następnie wygłosił referat wicedyrektor Gaertner, w sprawie zmiany statutu co do powiększenia ilości wiceprezesów z dwóch na czterech, co jednogłośnie zostało przyjęte. Na wniosek prezesa Jakóbowskiego, Izba wybrała jednogłośnie komisję rewizyjną w osobach pp. dra Andrzeja Wołoszyńskiego, Bertolda Weinsberga, Andrzeja Szarskiego, Aleksandra Rittermana, dyr. Stanisława Kochanowskiego.

Na zakończenie posiedzenia dyr. Kochanowski przedstawił w krótkich słowach cele i korzyści Pożyczki Inwestycyjnej dla przemysłu i handlu i apelował do członków Izby o jaknajszybsze subskrybowanie pożyczki. Na tem posiedzenie zamknięto.

—oXo—

Odezwa Ezry Chalucowej

Centrala Ezry Chalucowej zach. Małopolski i Śląska ogłasza następującą odezwę:

W związku z nowym przydziałem certyfikatów na najbliższe półrocze wyjedzie wkrótce większa ilość chaluców do Erec, których musimy wesprzeć materjalnie. Niestety, stoimy przed nową aliją z zupełnie pustą kasą. Chcąc sprostać naszemu zadaniu i nie opuścić naszej młodzieży w tak ciężkiej dla niej chwili apelujemy tą drogą do Kom. Lok. „Ezry Chalucowej", do organizacji młodzieży i do społeczeństwa, by spełniły swe zadanie wobec naszej instytucji — jedynej, która wzięła na siebie to ciężkie zadanie w tak krytycznych czasach. Komitety nasze wiedzą bardzo dobrze, iż niema wypadku, aby chaluc jakiś wyjechał do Erec bez naszej subwencji i że nieraz ta subwencja decyduje o jego wyjeździe. Niejednokrotnie musimy chalucom zakupywać bilety kolejowe do granicy polskiej, gdyż z powodu braku nawet tak drobnej kwoty grozi im utrata certyfikatu w ostatniej chwili. Pamiętajmy, iż od naszego wspólnego wysiłku zależny jest los wielu chaluców naszej dzielnicy. Od wyników naszej pracy zależna jest wysokość udzielonych subwencyj. Chcemy zatem by wszystkie nasze komitety odtąd dźwigały razem z Centralą całą odpowiedzialność jaka na nas ciąży, i by w ciągu najbliższego miesiąca zrealizowały pracę na rzecz „Ezry Chalucowej".

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Dzień „Akiby" i Ogólnego Sjonizmu w Jaśle

Dnia 22 bm. obchodziło Jasielskie gniazdo „Akiby" uroczystość jubileuszu 5-lecia istnienia. Uroczystość ta w połączeniu z pgiszą galilu jasielskiego i poświęceniem sztandaru, zamieniła się w spontaniczną manifestację Stamsjonizmu. W zjeździe wzięło udział 350 Akibowców. W szeregu referatów zostały poruszone różne problemy w związku z XIX Kongresem sjonistycznym, problemy hachszary i kibucu. Wygłoszono również referat o Majmonidesie i jego epoce.

Wieczorem odbyła się na dziedzińcu „Domu Żydowskiego" uroczystość poświęcenia sztandaru gniazda jasielskiego w obecności przedstawicieli władz, instytucji, oraz całego społeczeństwa sjonistycznego. Uroczystość wypadła nader imponująco. Ogromny czworobok umundurowanych akibowców dał obraz rozwoju potęgi młodzieży stamsjon. z pod znaku „Akiby". W serdecznych, pełnych uznania słowach przemawiali: Prezes Kom Lok. tow. J. Fromowicz, imieniem Opieki gniazda — tow. S. Seinwel, podkreślając wzmożoną pracę org. Akiby na wszystkich placówkach pracy sjonistycznej, a w szczególności na Żyd. Fund. Nar., gdzie wymieniona org. kroczy na pierwszem miejscu. Przytem tow. Selnwel odczytał list tow. Hansa Löwa, przewodniczącego Waad Merkazi „Akiby". Następnie wygłosili przemówienia: Dyr. Igler, nestor sjonizmu jasiel. Dr A. Kornhäuser, prezes Gminy Wyznaniowej Dr. A. Spirer, Dr. J. Herzig, tow. Bernerowa w imieniu „Wiza", N. Rosenzweig w imieniu „Bnej Sjonu".

Na zakończenie tej potężnej manifestacji Stamsjon. w Jaśle odbyła się Akademja, na której przemawiał prezes Komitetu Lokalnego tow. J. Fromowicz n. t. „Ideologja Akiby". Głęboko ujęty referat, wygłoszony w języku hebrajskim i żydowskim z wielką swadą poświęcony w części genjuszowi i twórczości Wielkiego Rambama, został przyjęty burzą oklasków. Następnie delegat Egzekutywy Org. Sjon. A. Liebeskind wygłosił referat n. t. „Droga młodzieży Ogólno- sjon., a Dyr. Igler n. t. „XIX Kongres Sjonistyczny".

Na część artystyczną złożyły się nadzwyczaj udałe produkcje chóru, pod batutą p. Goldflussa, oraz inscenizacja utworu Uri Zwi Grünberga „Wędrówka dusz". Na wyróżnienie zasługuje gra I. Fromowicza, który odtworzył rolę „Żyda Majufesa", raz I. Becka w roli „Żyda wiecznego tułacza".

Akademję zakończono uroczystą „Techzakna". Dzień ten był poważnem przeżyciem społeczeństwa sjonist. w Jaśle.

Tą drogą zasyła Komitet Lokalny „Akibie" w dniu 5-ciolecia „chizku w'imcu".

KRONIKA KATOWICKA

STOWARZYSZENIE „BNEI SJON" podaje do wiadomości, że bibljoteka judaistyczna im. Ch. N. Bialika otwarta we wtorki i soboty od godz. 20,30 do 22. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 1. (Wejście również Rynek nr. 6).

KOŁO HEBRAISTÓW urządza w sobotę dnia 4. maja br. o godz. 8,30 wieczorem w sali Gminy Żydowskiej przy ul. Mickiewicza nr. 9, zebranie z referatem p. prof. Teichberga n. t. „Iwrith b'gola w galuth b'iwrith". Zarząd koła uprasza na tej drodze członków o liczne przybycie. Goście mile widziani.

AKCJA SZEKLOWA. Po ukonstytuowaniu się Komisji szeklowej przystąpiono do akcji sprzedawania szekli. Akcja ta postępuje szybkim krokiem naprzód. Charakterystycznem jest, że już w pierwszym tygodniu akcji sprzedano ilość szekli, która przewyższyła ilość sprzedaną na XVIII Kongres.

KRONIKA OSWIĘCIMSKA

ASYSTENT POCZTOWY SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA. W swoim czasie donosiliśmy o tajemniczej kradzieży listu pieniężnego zawierającego 12,690 zł., dokonanej w urzędzie pocztowym w Oświęcimiu. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano wówczas asystenta pocztowego tegoż urzędu, Zygmunta Leśniaka, który onegdaj odpowiadał za ten czyn przed sądem okręgowym z Wadowic na sesji wyjazdowej w Oświęcimiu. Oskarżony wypierał się winy, jednakże cały szereg świadków, przeważnie urzędników pocztowych i policyjnych, zeznał naogół niekorzystnie dla niego. Szczególnie obciążył podsądnego kierownik wydziału administracyjnego dyrekcji poczt i telegr. w Krakowie p. Arkuszewicz, który przedstawił Leśniaka w jaknajgorszym świetle. Po przeprowadzonej w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym wizji lokalnej i wywodach prokuratora dr. Denkiewicza oraz obrońcy adw. dra Schlanga z Wadowic, wydał sąd wyrok, skazujący Leśniaka na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5 i zapłatę powództwa cywilnego w wysokości skradzionej kwoty. Skazany zapowiedział od wyroku apelację. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego dr. Łodziński, wotowali s. o. dr. Waszko i naczelnik sądu grodzkiego w Oświęcimiu dr. Biedroń.

Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ. Na zaproszenie tut. org. ogólno- sjońskiej wygłosił tow. I. Stern z Krakowa publiczny referat nt. „Ideologja stamsjonizmu". Referat ten spotkał się z dużem zainteresowaniem licznie zebranej publiczności.

ZE ZWIĄZKU KOMBATANTÓW. Akcją wyżywienia w czasie święta Pesach żołnierzy żydowskich tut. garnizonu zajął się związek kombatantów. Z wyżywienia korzystało 27 żołnierzy. Koszta utrzymania wynosiły zł. 600. (FEW.).

ZE SZCZUCINA

„Tutejsza org. ogól. sjon. „Tarbut" wraz z „Akibą", urządziła dnia 22 kwietnia przedstawienie, pt. „Der Wilder Mensch". Dochód przeznaczono w połowie na K. K. L., i założenie bibljoteki. Zorganizowano Kom. szeklową, w której są reprezentowani ogólni sjoniści i org. „Mizrachi".

לעזרנו היקר והנכבד
דר. עזריאל קארלעבאר
בהלקח ממנו אחיו דוד ז״ל שנקטף באבו,
הננו מביעים את השתתפותנו הלבבית ביגון
המקום ינחמו! מערכת ה״נובי דז׳ענניק״

Kronika krakowska

LEWICA I REWIZJONIŚCI

(Sytuacja w sjoniźmie po posiedzeniu Komitetu Wykonawczego)

Prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów i członek Komitetu Akcyjnego tow. Dr. I. Schwarzbart wygłosi na powyższy temat odczyt w sali kinoteatru „Adria" w niedzielę 5 maja o godz. 11-tej przedpoł.

WPISY DO KL. I. GIMN. ŻYD. W KRAKOWIE

W związku z licznemi zapytaniami, skierowanemi do naszego pisma ze strony rodziców w sprawie warunków przyjmowania uczniów do kl. I. nowego ustroju w Żyd. Gimn. w Krakowie, udzielamy czytelnikom informacyj podanych łaskawie przez Dyrekcję gimnazjum.

Podania o dopuszczenie do egz. wstępnego do kl. I. należy składać w gimnazjum (ul. Brzozowa 5) w ciągu miesiąca maja. Do podania należy dołączyć metrykę urodzin (wzgl. wyciąg metrykalny), zaświadczenie uczęszczania do kl. VI. szkoły powszechnej, świadectwo powtórnego szczepienia przeciw ospie. Egzamin wstępny odbędzie się w dniach 13 i 14 czerwca. Egzamin obejmować będzie jęzjyk polski z historją, geografją i przyrodą i rachunki z geom. w zakresie VI. kl. szkoły powszechnej. W tych samych dniach odbędzie się egzamin z hebrajskiego. O wymaganiach w tym zakresie informuje szczegółowo na życzenie Dyrekcja szkoły. Podobnież udziela informacyj w zakresie opłat szkolnych.

ZMIANA BIEGU POCIĄGU WARSZAWA—KRYNICA I ZAKOPANE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje:

W nocy z soboty 4 na niedzielę 5 bm. nie będzie uruchomiony bezpośredni pociąg osobowy przyspieszony z Warszawy do Zakopanego i Krynicy Nr 11/511 według rozkładu jazdy: Warszawa odbędzie o godz. 20.35, Kraków przyjście o 3.26 z odjazdem z Krakowa o godz. 3.52 do Krynicy i o godz. 3.57 do Zakopanego. Natomiast stacja Warszawa uruchomi ten pociąg już we czwartek tj. w enocy z 2 na 3 bm. Powrotny pociąg Nr 512/12 odjeżdżający w niedzielę 5 bm. z Zakopanego o godz. 19.28, a z Krynicy o godz. 18.25 z przyjazdem do Warszawy o godz. 8.06 nie będzie zmieniony.

50-LECIE PRACY ZAWODOWEJ

Onegdaj drukarstwo krakowskie uczciło rzadki jubileusz 50-lecia pracy w zawodzie trzech zasłużonych reprezentantów drukarstwa w osobach prezesa Związku właścicieli Drukarń p. Napoleona Telza, oraz pp. Józefa Filipowskiego i Pawła Madejskiego. Wszyscy jubilaci mają wielkie zasługi około rozwoju sztuki drukarskiej w Krakowie, a prezes Telz, właściciel Drukarni Narodowej, przyczynił się znacznie do unowocześnienia drukarstwa, wprowadzając poraz pierwszy w Krakowie druk rotograwjurowy i offsetowy. Nadto pan Telz drukując przez dziesięć lat bezinteresownie czasopismo „Sztuki Piękne", zasłużył się wielce ruchowi artystycznemu. Podczas uroczystości jubileuszowej, odbytej w ubiegłą niedzielę, przemawiali przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz przemysłowych, oraz rektor U. J. prof. Kutrzeba.

ZARZĄD MIEJSKICH ZAKŁADÓW SANITARNYCH

przy ul. Prądnickiej zawiadamia, że z dniem dzisiejszym odwiedzanie chorych dozwolone jest od godz. 4—5-tej pop. codz. z wyjątkiem soboty.

JEDEN OKRADŁ POCZTĘ....

(or) Stanisław Górkiewicz urzędnik pocztowy w Krakowie stanął wczoraj przed sądem oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 1715 zł. 72 gr. z kasy Urzędu Pocztowego Kraków XIV.

W urzędzie tym Górkiewicz pełnił funkcje kontrolora i w tym czasie nie odprowadzał pieniędzy do kasy względnie nie wydawał enadawcom należności pobraneych za wykupione paczki. Kontrola kasowa wykryła te nadużycia, co spowodowało wytoczenie dochodzeń.

Górkiewicz eni przyznaje się do winy, twierdząc, że pieniądze odsyłał, ale z opóźnieniem. Braki w kasie tłomaczy on tem, że fukcje swe wykonywał przy ciasnem i ciemnem okienku a że ma słaby wzrok więc ktoś podbierał mu pieniądze. Celem uzupełnienia przewodu sądowego rozprawę odroczono.

...A DRUGI POWODZIAN

(or) Drugi proces o nadużycia toczył się przeciw Emiljanowi Meduskiemu. Będąc księgowym i likwidatorem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Powodzianom w Krakowie przywłaszczył on sobie w grudniu 1934 kwotę 2.040 zł., którą pobrał z Kasy Oszczędności celem zapłacenia rachunku fabryce cementu „Firley" w Górce koło Chrzanowa.

Po przewodzie sądowym Meduski zasądzony został na 18 miesięcy więzienia przyczem wykonanie kary zawieszono mu na trzy lata.

OCIEMNIAŁY AWANTURNIK POTARGAŁ KAFTAN BEZPIECZEŃSTWA

(or) Przed kilku miesiącami głośny był w Krakowie wypadek przy ul. Wawrzyńca, gdzie niejaki Aleksander Szynalik postrzelił swą narzeczoną, a następnie strzelił sobie w głowę.

Oboje uniknęli śmierci, przyczem Szynalik utracił wzrok, naskutek ran postrzałowych. Nazwisko bohatera głośnej awantury zjawiło się obecnie znów na wokandzie sądowej.

Oto w dniu 7 lutego br. zjawił się Szynalik w restauracji Feiguta przy pl. Szczepańskim. Podpiwszy sobie, począł wyprawiać awantury, w trakcie których ubliżył czci i powadze P. Prezydenta R. P. Wezwano wówczas pogotowie ratunkowe, którego funkcjonarjusze założyli Szynalikowi kaftan bezpieczeństwa. Szynalik potargał jednak nałożony nań kaftan.

W dniu wczorajszym Szynalik zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim. Ponieważ obrońca tłumaczył zachowanie się oskarżonego za burzeniami umysłowemi, odroczono rozprawę, zbadania stanu umysłowego Szynalika.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE SOLVAYA

(or) Wczoraj w południe zdarzył się straszny wypadek w fabryce Solvaya w Borku Fałęckim. Robotnik Bronisław Palma (lat36), został w czasie pracy oblany gorącym ługiem. Doznał on oparzenia twarzy, klatki piersiowej i kończyn. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził oparzenia III-ego stopnia i przewiózł Palmę w bardzo ciężkim stanie do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ZŁODZIEJSKIE ŁUPY UKRYTE W WIŚLE

Na placu ćwiczeń wodnych na Wiśle wydobyto z wody naczynia oraz nakrycia stołowe posrebrzane. Rzeczy te złożono na 2 Posterunku P. P. w Dąbiu, gdzie poszkodowani mogą je oglądać.

OJCOBÓJCA SKAZANY ZA PRZEKROCZENIE OBRONY KONIECZNEJ

(or) Wczoraj wieczorem zapadł przed sądem przysięgłych wyrok w procesie Jana Skalnego, oskarżonego o ojcobójstwo. Na podstawie werdyktu zasądzono Skalnego za przekroczenie obrony koniecznej ena trzy lata więzienia.

— **WYCIECZKA DO BUDAPESZTU.** Konsulat węgierski w Krakowie komunikuje, że sześciodniowa wycieczka do Budapesztu odbędzie się 10. maja br. Zgłoszenia i informacje udzielane są w konsulacie.

I. KONKURS LETNI

dla Czytelników „Nowego Dziennika“

4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny wypoczynek DO KRYNICY.

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika“, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w czasie od 3 do 17 czerwca 1935 r. wyjechać do Krynicy, gdzie w wymienionych poniżej, znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatnie pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach w Krynicy:

1. w pensjonacie „PODHALE“ pod kier. WP. Brandowej
2. w pensjonacie „ODALISKA“ WP. Enkerów
3. w pensjonacie „NEW-YORK“ pod kier. WP. Ringa
4. w pensjonacie „BELLEMONTE“ WP. Schönberga

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym konkursie letnim są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego Dziennika“, z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Losowanie konkursowe

odbędzie się dnia 29 maja b. r. o godz. 12-tej w południe, w budynku „Nowego Dziennika“ w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa, oraz publiczności. Nazwiska wylosowane zostaną ogłoszone w Nr. naszego pisma z dnia następnego.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 25 kuponów, które drukujemy w naszem piśmie od dnia 2 do 26 maja b. r. Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 25, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 27 maja b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik“ (I. Konkurs letni), Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym powyżej adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Wydawnictwo „Nowego Dziennika“ Kraków, Orzeszkowej 7.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukującyc pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.